

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 20 gr. **CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagranięcznie o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już wydane ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

KONSERWATORJUM MUZYCZNE W WILNIE (z prawami)

Przeniesione do nowego lokalu ul. DOMINIKAŃSKA 5. Klasy wszystkich instrumentów solowych i orkiestrowych, śpiewu, solowego, przedmiotów teoretycznych. Początek zajęć dn. 1 września. — Sekretariat czynny od g. 4—7.

Koszulki, spodenki, pantofle, szarawy gimnastyczne, 157-0

ubrania harcurskie oraz przyrządy szkolne **PO CENACH KONKURENCYJNYCH** poleca w wielkim wyborze **DOM SPORTOWY Ch. DINCES,** ulica WIELKA 15, telef. 10—46.

Sól Bydłęca

mieloną i w bryłach (do lizania) POLECA: 414-1

Wileński Syndykat Rolniczy ZAWALNA 9. — TEL. 323.

INTERNAT

dla panienek kształcących się w zakładach naukowych w Wilnie otworzyły Siostry Misjonarki Św. Rodziny przy ul. Wielkiej Nr. 15, m. 1, tudzież, **PRZEDSZKOLE** dla dzieci od 4—7 lat.

Warunki do omówienia na miejscu codziennie od godz. 10—12 rano i od 2—5 po poł.

Dr. ALEKS. LIBO

Choroby uszu, gardła i nosa. Powrócił. Zawalnia 22, od 9—11 i 2—5 pp. W. Z. P. Nr. 98.

Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Zdementowanie oświadczenia p. Herbaczewskiego.

W związku z ukazującymi się w prasie litewskiej enuncjacjami Herbaczewskiego, a ostatnio w „Dniu Kowieńskim” gdzie powiedział, że „z oficjalnych źródeł polskich ma wiadomości, jakoby Polska skłonna była do stworzenia dwukontonalnego państwa” korespondent nasz zwrócił się do sfer miarodajnych, gdzie otrzymał odpowiedź, że nikt nie upoważniał p. Herbaczewskiego do takiego twierdzenia i że koncepcja dwukontonalnego rozwiązania zagadnienia polsko-litewskiego nie jest aktualną.

Dookoła zamordowania Trajkowicza.

Śledztwo w sprawie zamordowania Trajkowicza w poselstwie Sowieckim w Warszawie, przybiera rozmiary skandalu. Śledztwo wykazało, że Trajkowicz ma przestrelone obie dłonie, skutkiem czego nasuwa się przypuszczenie, że Trajkowicz bronił się i zasłaniał. Świadek Bogdanowicz twierdzi, że do Trajkowicza strzelał woźny Szlesser. Wczorajszy numer „A. B. C.” przynosi rewelacyjną wiadomość, że list pisany do Trajkowicza, do Wilna, przez panią Kędziarską i wychodzący do Warszawy, był widocznie podrobiony, gdyż p. Kędziarska do nikogo nie pisała.

Posiedzenie komitetu obywatelskiego pomocy ofiarom powodzi.

W dniu wczorajszym na Zamku odbyło się posiedzenie nowoorganizowanego komitetu obywatelskiego pomocy ofiarom powodzi w Małopolsce wschodniej, pod przewodnictwem p. Prezydentowej Mościckiej. Postanowiono w porozumieniu z międzyministerjalną komisją działać jaknajenergiczniej. Przedewszystkiem wojewodowie lwowski, stanisławowski mają poczynić spisy osób, które najwięcej ucierpiały. Ofiary pieniężne i w naturze będą nadsyłane na ręce wojewodów, którzy zajmą się rozdziałem ofiar.

Audjencja na Zamku.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym ambasadora francuskiego p. Laroche'a.

Nowa ustawa o stowarzyszeniach.

W najbliższym okresie czasu ma się ukazać w Dzienniku Ustaw nowa ustawa o Stowarzyszeniach i Związkach. Według brzmienia tej ustawy partje polityczne ulegają przymusowi rejestracji i w wszystkich wypadkach muszą statutowo wysłać do zatwierdzenia odpowiednim władzom administracyjnym, których kompetencja w tym wypadku została znacznie rozszerzona.

Konfiskata.

Skonfiskowany został nadzwyczajny dodatek „Gazety Warszawskiej” za artykuł, zawierający nowe szczegóły o zaginięciu gen. Zagórskiego.

Urzednicy u w.-premiera Bartla.

W dniu wczorajszym wice-premier Bartel przyjął delegację związku zawodowego urzędników państwowych, której zaznaczył, że projekt nowej ustawy o uposażeniu znajduje się na dobrej drodze. Prawdopodobnie przedzie ona w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, z prawem wejścia w życie z dniem 1 stycznia 1928 r. Wcześniej nie będzie możliwości załatwienia tego ze względu na to, że sprawa ta prawdopodobnie jeszcze zostanie przeprowadzona przez komisję i plenum sejm.

Rozłam w klubie ukraińskim.

W poselskim klubie ukraińskim zarysowuje się obecnie silny rozłam na tle zasadniczej rozbieżności przekonań i poglądów członków. Do opozycji, która zarzuca prezydium klubu zbyt wielki oportunizm w stosunku do rządu i jego poczynań, należą najwybitniejsi działacze ukraińscy jak: Podgórski, Czuczmał, Ratuń i Pasternak. Opozycja żąda zwolnienia klubu na dzień 14 b. m. w Warszawie.

Przyjazd posła Łukaszewicza.

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy poseł polski w Rydze p. Łukaszewicz, który dzisiaj odbędzie konferencję z zastępcą ministra spraw zagranicznych p. Knollem, w sprawie rokowań polsko-litewskich o zawarcie paktu o nieagresji.

Zlikwidowanie komisji rzeczoznawców.

Żydowski „Nasz Przegląd” donosi, że komisja rzeczoznawców do spraw mniejszości narodowościowych ma zostać zlikwidowana.

Wznowienie rokowań polsko-niemieckich.

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie ma nastąpić wznowienie rokowań polsko-niemieckich w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Delegacja niemiecka postanowiła nareszcie wykluczyć wszystkie momenty polityczne, które do tego czasu uniemożliwiały wznowienie rokowań.

Zaginięcie ekspedycji naukowej.

Dnia 25 sierpnia r. b. wyruszyła ze Lwowa specjalna komisja naukowa, geografów, celem zbadania okolic wzdłuż t. zw. „drogi Mackensena” ciągnącej przez przełęcz Jablonicką na Bukowinę w głąb Rumunii. W delegacji wzięło udział 4 Rumunów i 4 Polaków. Od czasu katastrofalnych deszczów na Podkarpaciu ślad o ekspedycji zaginął i niewiadomo co się stało z jej członkami.

Kto wygrał na loterii?

W dniu wczorajszym wygrane padły na następujące numery: 200.000 zł. — 96042, odesłane do Kolektury Loterii Państwowej w Starogardzie. 5.000 zł. — 30270, 84604. 3.000 „ — 41.018. 2.000 „ — 29813, 43712, 73415, 86313, 88223.

Wyrok w sprawie gen. Żymirskiego.

WARSZAWA, 6.IX. (Pat.) Wojskowy sąd okręgowy pod przewodnictwem gen. Bronisława Sikorskiego ogłosił w dniu dzisiejszym wyrok skazujący gen. Żymirskiego na pięć lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem stanu oficera i wydaleniem z wojska. Drugi oskarżony podpułk. Wurgieł-Maczyński zgodnie z wnioskiem prokuratora został uniewinniony. W myśl art. 54 K. K. 1903 roku w redakcji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 września 1926 roku zalicza się oskarżonemu na poczet kary areszt śledczy od dnia 28 maja 1926 roku. Sąd przy wyroku kary przyjął jako okoliczność obciążającą zbieg przestępstw, oraz to, że oskarżony

dopusił się czynów karygodnych jako generał, który powinien ścieżką przykładem, że czynu dopuścił się w trudnym położeniu finansowym państwa, wreszcie jako okoliczność obciążającą przyjęto wysokie napięcie woli ze strony oskarżonego. Jako okoliczność łagodzącą przyjął sąd dotychczasową sądową niekaralność oskarżonego, jego wybitną opinię służbową i zasługi bojowe, dalej, że do czynu karygodnego dał się sprowokować przez ludzi złej woli, trudne, materialne warunki rodzinne oskarżonego wreszcie jego działalność ideową w dużej mierze strzeleczkach przed wojną i rany odniesione na froncie.

Z Ligi Narodów.

Prace w komisjach.

GENEWA, 6.IX. (Pat.) Komisja do spraw rozbrojenia, która zebrała się pod przewodnictwem Benesa wybrała swym wiceprzewodniczącym delegata St. Salvadora Guerrero. Komisja zajmie się przedewszystkiem wynikiem obrad przygotowawczych komisji w sprawiewołania międzynarodowej konferencji rozbrojenia. Poza tym komisja omówi wszystkie sprawy dotyczące pokojowego załatwienia międzynarodowych zatargów oraz ułatwienia szybkiego zebrania się Rady Ligi Narodów w krytycznych chwilach. Komisja polityczna, która obradowała pod przewodnictwem Bechsa (Luksemburg) wybrała na wniosek delegata angielskiego swym przewodniczącym hr. Apyniego. Druga

komisja, która zajmie się sprawą technicznych organizacji Ligi i głównie zajęcia stanowiska w sprawie wyników światowej konferencji gospodarczej, odbyła także posiedzenie konstytuujące. Inne komisje rozpoczęły również swe prace, utworzyły odpowiednio biura oraz wyznaczyły referentów do poszczególnych spraw. Obok narad toczących się w łonie właściwych jawnych komisji, odbywały się ostatnio szersze rozmowy pomiędzy kierowniczymi mężami stanu, zwłaszcza pomiędzy Stresemannem, a Chamberlainem. Istnieje przypuszczenie, że rozmowy te toczyły się na temat pewnych sposobów zmniejszenia załogi okupacyjnej w Nadrenji.

Pakt o nieagresji.

GENEWA, 6.IX. (Pat.) Agencja Havasa dowiaduje się, że minister Sokal po odbyciu wczoraj wieczorem narady z Paul-Boncour'em ustalił tekst projektu paktu o nieagresji i że projekt ten ma przedstawić dzisiaj Chamberlainowi i Briandowi.

PARYŻ, 6.IX. (Pat.) Prasa zamieszcza liczne komentarze o projekcie polskim ogólnego paktu o nieagresji. Większość pism traktuje projekt ten z wielką życzliwością. Wyjątek stanowi „Humanite” która zasadniczo przeciwna jest wszelkim decyzjom Ligi Narodów oraz „Oeuvre”, która w mało zrozumiałym artykule atakuje Polskę, dopatrując się w jej projekcie domniemanych intryg polskich monarchistów. Poza tym cała prasa widzi w propozycji polskiej poważny krok w kierunku zapewnienia ogólnego pokoju. W „Echo de Paris” Pertinax zaznacza, iż propozycja polska wypełnia niektóre luki art. 16 paktu, jak również umów lokarneńskich, których sytuacja na wschodzie nie została wyraźnie określona. Pertinax podkreśla w dalszym ciągu, iż polska propozycja może liczyć na wielu zwolenników wśród szeregów państw, niezadowolonych z monopolu, jaki przywłaszczyły sobie Anglia, Francja, Włochy i Niemcy. przy rozstrzygnięciu kwestji ogólnie europejskich, pomijając interesy innych państw. „Temps” oświadcza, że cała uwaga w Genewie skierowa-

na jest obecnie na propozycję polską, dźwiwiąc się wysuwaniem przeciwko niej zarzutom nie licującym bynajmniej z duchem paktu Ligi Narodów i umów lokarneńskich, ani też wypływających z nich ogólnego dążenia ku utrwaleniu pokoju oraz dobrych stosunków pomiędzy narodami. Zrozumiałe jest jedynie, zdaniem dziennika, stanowisko Niemiec, unikających starannie jakiegokolwiek posunięcia, które mogłyby być przyjęte, jako dobrowolne uznanie wschodnich granic Rzeczy wyznaczonych przez traktat i starających się jednocześnie uzależnić przyjęcie propozycji polskiej od wcześniejszej ewakuacji Nadrenji.

WIEDEŃ, 6.IX. (Pat.) Korespondent „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Genewy, że wbrew dotychczasowej opinii, propozycja polska niema na celu zawarcie osobnego paktu dla Europy Wschodniej. Propozycja polska pragnie tylko uzupełnić lukę w statucie Ligi Narodów i ma być uzupełnieniem rezolucji, w której wszystkie państwa, reprezentowane w Lidze Narodów zobowiązały się do niewyzykiwania możliwości wojennych. Korespondent „Neues W. T.” donosi dalej, że delegacja holenderska postawi wniosek, aby sekretariat Ligi Narodów przeprowadził badania co do politycznych skutków zaniechania protokołu genewskiego. Jeżeli wniosek ten będzie przyję-

ty wówczas wzmocni on znaczenie projektu polskiego. Chamberlain i Briand usposobieni są dla

Komunikat urzędowy w sprawie paktu o nieagresji.

WARSZAWA, 6.IX. (Pat.) Wobec nieścisłych i przesadnych wiadomości, które ukazały się ostatnio w prasie na temat projektu polskiego co do paktu ogólnego o nieagresji, Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje: Delegacja polska na obecne Zgromadzenie Ligi Narodów podda pod rozwagę i dyskusję Zgromadzenia idee ogólnego paktu o nieagresji. Pakt ten, którego formę trudno obecnie przed wypowiedzeniem się Zgromadzenia przesądzać, byłby niejako uzupełnieniem paktu Ligi

projektu polskiego życzyliwie i będący obecnie starali pozyskać dla tej idei również i Stresemanna.

„Moralne rozbrojenie.”

Projekt przedstawiciela Holandji.

GENEWA, 6.IX. (Pat.) Na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu Zgromadzenie Ligi Narodów zabrał głos holenderski minister spraw zagranicznych Beelaerts van Blokland, który wygłosił wielką mowę na temat zadań Ligi Narodów. Minister van Blokland zaproponował ponowne rozważenie podstawowych zasad protokołu genewskiego z roku 1924. Według koncepcji mówcy różnice zdań pomiędzy narodami wyrównywane były przez bezpośrednie rokowania zainteresowanych stron, zaś Liga Narodów interwenjowała tylko w wypadkach, gdyby te bezpośrednie rokowania nie doprowadziły do pomyślnych rezultatów. Przechodząc do kwestji zmniejszenia i ograniczenia zbrojeń mówca zaznaczył, że rozbrojenie materialne poprzedzone być musi przez rozbrojenie moralne. Nastąpić winno również zaprzestanie wszelkich walk na polu ekonomicznym. Los świata zależy od stanowiska narodów w sprawie rozbrojenia moralnego. Następnie w imieniu delegacji holenderskiej minister van Blokland przedstawił zgromadzeniu projekt rezolucji, w którym po-

wiedziano, że Zgromadzenie jest przekonane, iż bez wstąpienia na nowo dyskusji na temat protokołu, byłoby pożądanym zastanowić się, czy nie nadeszła odpowiednia chwila dla powtórnego rozważania zasad, które stanowiły podstawę wzmiankowanego paktu.

Zgromadzenie stoi na stanowisku, że winno ono prowadzić w dalszym ciągu prace komisji przygotowawczej konferencji rozbrojenia i że sprawa ta ma ogromne znaczenie. Wobec powyższego Zgromadzenie postanowiło polecić swym odpowiednim komisjom przestudowanie podstawowych zasad protokołu genewskiego oraz konkluzji sprawozdania komisji przygotowawczej. Mowa przewodniczącego delegacji holenderskiej oraz projekt rezolucji przez niego przedstawiony spotkał się z gorącym przyjęciem ze strony szeregu delegatów. Donosząc o powyższym, szwajcarska agencja telegraficzna zaznacza, iż zauważono, że delegacja angielska i jej kierownik Chamberlain zachowywał w stosunku do propozycji holenderskiej rezerwę.

I tam bolszewicy działają.

NOWY-YORK, 6.IX. (Pat.) Według doniesień z La Paz rząd Bolliwii przedłożył senatowi szereg dokumentów, które dowodzą, że ostatnie powstanie Indian zostało sfinansowane przez rząd sowiecki. Dokumenty te zostały przesłane rządowi bolliwijskiemu przez jego posła w Paryżu. Wynika z nich, że rząd sowiecki obiecał szefowi

komisji politycznej Markinezowi milion franków jeżeli wywoła powstanie. Senat po przestudowaniu dokumentów, przyjął rezolucję, w której wyraża życzenie, aby proklamowany został stan obłężenia i aby rząd wystąpił z jak największą surowością przeciwko bolszewizmowi.

Wiadomości telegraficzne.

Spór belgijsko-niemiecki.

BERLIN, 6.IX. (Pat.) Deutsche Allgemeine Ztg. donosi, że spór niemiecko-belgijski w sprawie partyzantów będzie umorzony drogą wydania wspólnego komunikatu przez państwa, które uczestniczyły w pakcie lokarneńskim.

Manewry niemieckie.

BERLIN, 6.IX. (Pat.) „Vossisch Ztg” omawiając manewry odbywające się w pruskiej ławie podkreśla, że po raz pierwszy użyto jako broni gazów wytwarzających chmurę dymu, zasłaniającego operacje wojskowe przed okiem przeciwnika.

Woldemaras w Rzymie.

WIEDEŃ, 6.IX. (Pat.) „Neue freie Presse” donosi z Kowna, że Mussolini zaprosił litewskiego prezesa ministrów Woldemarasa do odwiedzenia Włoch. Woldemaras uczynił zadość zaproszeniu natychmiast po sesji Ligi Narodów. Wyjędzie on z Genewy wprost do Rzymu. W czasie wizyty Woldemarasa w Rzymie toczyć się będą także rokowania z Watykanem w sprawie zawarcia konkordatu. Równocześnie będzie prowadził Woldemaras rokowania w sprawie traktatu handlowego.

Nadzieja komunistów.

PARYŻ, 6.IX. (Pat.) „Echo de Paris” donosi via Stokholm, że Bucharin przedłożył komitetowi wykonawczemu sprawozdanie, w którym jest powiedziane, że Europa jest gotowa do rewolucji. Rewolucja—według sprawozdania—światowa rozpocznie się we Fran-

cji. Cała uwaga trzeciej międzynarodówki ma być skierowana na Francję.

Przeciwko monarchistom rosyjskim.

RYGA, 6.IX. (Pat.) Jak podaje dzisiejsza prasa, na skutek doniesień o gorączkowej działalności stronników pretendenta do tronu rosyjskiego b. wielkiego ks. Cyryla wśród kot emigracji rosyjskiej na Łotwie, łotewskie ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło w ostatnich dniach przeprowadzenie rewizji w mieszkaniach szeregu Rosjan. Na skutek rewizji, podczas których znaleziono wiele kompromitujących materiałów, 10 osób zostało aresztowanych.

Związek Ludowo-Narodowy. KOMUNIKAT.

Zarząd koła dzielnic „Zwiezyńcy” zawiadamia, że wyznaczone na czwartek dn. 8 b.m. zebranie zostaje odroczone do następnego czwartku t. j. do dn. 15 września.

Sekretariat Wojewódzki (Dominikańska 4) czynny jest w dniu powszednim od g. 11-ej do 3-ej popoł.

Sekretariat koła dzielnic „Nowy Świat” (Śniegowa 20) urzęduje w dniu powszednim od g. 5 do 6-ej wiecz.

Sekretariat koła dzielnic „Śni-piski” (Lwowska 7) urzęduje we środy i soboty od g. 4 do 6-ej wiecz.

Słodkie trucizny.

Kilkakrotnie już czytelnicy nasi spotykali się zapewne na łamach „Dziennika” z nazwiskiem hr. Coudenhove-Kalergi, przywódcy ruchu Paneuropejskiego.

P. Coudenhove-Kalergi, który niewiedząc skąd czerpie bardzo znaczne fundusze agitacyjne, jest człowiekiem hojnym w całym słowie tego znaczenia. Mniejsza już o to, że od dłuższego czasu gratis i franko uszczęśliwia wszystkie redakcje swymi dziełami, jako też czasopiśmem „Paneuropa”, mniejsza i oto, że większość prac swych wydał we wszystkich językach, nie wykluczając polskiego, prawdziwa hojność jego wynika dopiero z treści jego artykułów, w których bezinteresownie uszczęśliwić pragnie ludzkość, stwarzając raj, jeżeli na razie nie na całej kuli ziemskiej, to przynajmniej w naszej starej Europie, do której serce jego szczególnie pała afektem.

W tych dniach na łamach „Paneuroy” jako też szeregu innych pism (przeważnie niemieckich) okazał się artykuł jego, od dawna zapowiadany i szeroko reklamowany.

Hr. Coudenhove-Kalergi rezygnując na razie z urzędystwostwa swych idei o Paneuropie, a w miejsce odkładając ją na później, wstępnie z żądaniem uzupełnienia paktu locarneńskiego, drugim, o ogólnie europejskim, który by obejmował także stosunki polsko-niemieckie. Sprawa ta nie jest więc bez znaczenia dla Polski i zbiega się dziwnym przypadkiem z projektem o „nieagresji” który rzekomo ma być wniesiony przez przedstawicielstwo polskie w porozumieniu z Francją na obecnej sesji Ligi Narodów w Genewie.

Poniżej pozwolimy sobie w krótkich słowach streścić artykuł hrabiego-pacyfisty:

„O Paneuropejskiej Locarno” tak brzmi tytuł artykułu. Autor jego, zaznaczając, że dwa lata już minęły od czasu podpisania traktatu locarneńskiego, wyraża żal, że po tej „jutrzence” dotychczas nie weszło „słońce europejskie”. „Dwa lata debatowano i dyskutowano o „duchu locarneńskim”, aż duch ten rozwił się w nicotność.”

Przyczyna tego tkwi w tym, że pakt locarneński nie był dziełem skończonym, był to dopiero pierwszy krok, za którym dalsze nastąpić muszą, bez czego cała sprawa traci swe znaczenie.

Po pierwszym Locarno nadziedziczył czas na zawarcie drugiego „paneuropejskiego Locarno”.

Dopiero po zawarciu takiego traktatu można będzie mówić o rozbrojeniu, „jakże bowiem państwa europejskie mogą się rozbrajać, dopóki jedne przez drugie są zagrożone”.

„Tylko kompletne zerwanie z dotychczasową polityką wzajemnych groźb, może spowodować zmianę i zapoczątkować rozbrojenie”.

Należy więc zwołać nową konferencję do Locarna i podpisać nowy pakt. Mocą tego drugiego paktu locarneńskiego wszystkie państwa zobowiązują się pod żadnym pozorem nie wszczynać między sobą wojen, lecz wszelkie sporne kwestje oddawać sądom rozjemczym.

„Gdyby zaś—czytamy dosłownie—jedno z państw podpisanych pod konwencją zostało przez drugie napadnięte, to wszystkie pozostałe państwa winne popieścić napadniętemu z pomocą. Za stronę napadającą ma być uważana ta, która odrzuci sąd rozjemczy”.

Taką jest treść artykułu po odrzuceniu balastu frazeologicznego.

Na pierwszy rzut oka mogło by się zdawać, że nie lepszego, znaczniejszego, życzy sobie nie sposób i że p. hr. Coudenhove-Kalergi jest istotnie dobroczyńcą ludzkości, w szczególności zaś Polski, która od dwóch lat zabiega o rozszerzenie Locarna na naszą zachodnią granicę.

Przy bliższym jednak rozejrzeniu się dochodzimy do przekonania, że p. Coudenhove-Kalergi nie tyle jest przyjacielem i dobroczyńcą Polski, ile przebiegłym wykonawcą polityki berlińskiej. Jądro i znaczenie jego artykułu łąnie na tem polega, co pan hrabia napisał, ale w tem co przemilczał. Przemilczał on zaś rzecz najważniejszą, mianowicie uznanie przed podpisaniem traktatu przez strony uczestniczące, przedewszystkiem zaś przez Niemcy — **obecnego stanu i obecnych granic**, granic ustalonych przez traktat Wersalski, które nie mogą być kwestionowane i nie mogą być przedmiotem jakichś sądów rozjemczych.

Sprawa przedstawia się bardzo jasno: Niemcy przegrały wojnę i

utraciły tereny ongiś zagrabione sąsiadom — Francji, Polsce. Jedyną dążnością ich jest odzyskanie tych terenów, chociażby stopniowo, na raty: najprzód Pomorze i Śląska, potem Poznań, a z czasem Alzacji i Lotaryngji.

Niemcy nie czują się dziś na siłach odrębnie odebrać te ziemie, to też już w Locarno złożyły uroczystą obietnicę, że zbrojną ręką nie pokuszą się o ziemie, należące obecnie do Polski. Tem samem jednak nie wyrekli się Niemcy bynajmniej pretensji swych do tych ziem, przeciwnie, zapowiadają oni dziś, już otwarcie, że wytoczą Polsce sprawę przed Ligą Narodów na zasadzie onego sławnego paragrafu, który mówi o zmianie granic niedających się utrzymać i zagrażających pokojowi europejskiemu.

Projekt p. Coudenhove-Kalergi ma Niemcom znakomicie ułatwić tę sprawę. Przypuśćmy, że proponowane przez p. Coudenhove-Kalergi „drugie Locarno” doszło do skutku, że pod traktatem podpisały się w liczbie innych państw także Polska i Niemcy.

Nazajutrz po podpisaniu wytoczą nam Niemcy sprawę o zwrot korytarza gdańskiego i Śląska, żądając sądu rozjemczego. Jakże jest wobec tego położenie Polski? Jeżeli nie zgodzi się na podobny sąd, to — według projektu p. C. Kalergi — musi być uznana za stronę zaczepną, przeciwko której wystąpić muszą wszystkie państwa pod paktem państwa. Jeżeli zaś przyjmie propozycję, będzie musiała oddać bezspornie polskie terytorjum pod orzecznictwo jakiegoś trybunału, którego wyroku nigdy nie można przewidzieć. Zresztą już sam fakt oddania polskiego terytorjum pod decyzję sądu rozjemczego, stawia przynależność tego terytorjum pod znakiem zapytania.

Powie kto, że na podobne ewentualności każdy z nas narazony jest w życiu prywatnem. Gdy się podoba złemu sąsiadowi, może on nas pozwać przed sąd o zwrot najbardziej bezprzecznej naszej własności.

Tak jest, ale między sądem zwykłym, a międzynarodowym trybunałami rozjemczymi zachodzi zasadnicza różnica. Sędzia koronny wydaje wyrok swę na podstawie prawa, którego zgwałcić nie może, chociażby osobiście najgorzej był dla nas usposobiony. O ile więc niezłomie udowodnimy prawo własności do tego lub innego przedmiotu, lub nieruchomości, musi on przyznać je nam, zaś na powoda włożyć kosztą procedury. W razie zresztą niesprawiedliwego wyroku, pozostaje prawo odwołania się do wyższej instancji.

Inaczej ma się sprawa wobec rozjemczych trybunałów międzynarodowych, których decyzja jest ostateczna, które nie kierują się jakimś nieistotnym zresztą kodeksem — dla których miarodajne są stosunki i konstelacje polityczne.

Wzemy dla przykładu taką skąpaną szanowaną instytucję, jaka jest Liga Narodów, w której jednak większość, a co zatem idzie wpływ decydujący, posiada Anglia ze swym długim ogniem dominów: Austrią, Kanadą, Irlandją, Nowo-Zelandją, Południową Afryką, no i szeregiem państw i państwówk pozornie niepodległych, w istocie jednak najzupełniej zależnych od kolosa brytyjskiego.

Dziś Anglja jest nam przyjazną, któż jednak zareczy, że jutro — jak to zresztą raz już było — nie dojdzie tam do władzy gabinet socjalistyczny, sprzyjający Niemcom?

To samo zresztą co Polsce groziłoby także Francji, jakoż Niemcy, mimo paktów locarneńskich, bynajmniej nie wyrekli się Alzacji i Lotaryngji i skorzystałyby niezawodnie z każdej przychylnie dla nich konstelacji politycznej, by wszcząć sprawę o zwrot tych prowincji.

Wojny nie pragnie żadne państwo, każde niewątpliwie gotowe jest poddać sprawy sporne pod orzecznictwo sądów rozjemczych — może to jednak dotyczyć jedynie spraw istotnie *spornych*, do tych zaś nie mogą być zaliczone istniejące granice, ustalone przez traktat wersalski.

O ile by zaś ktoś pokusił się o naruszenie tych granic, czy to ręką zbrojną, czy też drogą konszachców i podkopów dyplomatycznych, spotka się z stanowczym, zdecydowanym oporem — „do krwi ostatniej kropli żył”.

Po wyczerpaniu innych, pokojowych środków — miecz i armata pozostają i nadal „ultima ratio” w obronie słusznych praw, w obronie ziemi ojczystej przed zachłannością drapieżnego sąsiada.

I tej to „racji” nie wyreczekmy się dla miodowych słówek pana hrabiego Coudenhove-Kalergi. J. O.

Z UROCZYSTOŚCI KODEŃSKICH.

Bogarodzica w Polsce odbiera wyjątkową cześć od swojego ludu. Koronaliśmy niedawno Ostrobramską Paniękę w Wilnie, teraz znowu wracaliśmy Ją na łono Podlasia, do Jej siedziby w grodzie Sapiehów, w skromnem miasteczku Kodeń, który sam przez się chyba nie śnił o takich honorach, jakie mu Polska cała robiła, gdyby nie to, że to umiłowany gródek Tej, co „Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej Świeci bramie”.

Podlasie Ją wiodło do tego gródka przez całe tygodnie. Wstępując po drodze do wsi i osad błogosławiła Ona swemu ludowi, temu co cierpił za wiarę i ojczyznę i podnosiła go na sercu i duszy.

Już w sobotę szły do Kodnia pielgrzymki. Jedną, najdłużniejszą, z Obrazem Cudownym od Terespoła pociągnęła za sobą arcybiskupstwa, dziesiątki kapłanów i tysiące wiernych. Brali w niej również udział: wojsko, banderje, straża ogniowa, Nar. Organizacja Kobiet w Białej Podlaskiej i t. d.

Po drodze witały pielgrzymkę bramy triumfalne i szeregi kompanji, przyłączających się do tego iście królewskiego pochodu, powitanego u wrót Kodnia grzmołem salwy armatniej. Obok biskupów podlaskich kroczył też p. minister Niezabytowski z małżonką.

Z drugiej znowu strony Kodnia, od stacji Stradecz, przybyły koleją z Krakowa Metropolita J. E. ks. Arcybiskupa Sapieha, zebrawszy lud z pociągu, wraz z towarzyszącymi mu od Warszawy kapłanami, orkiestrą i strażą ogniową z Brześcia, poszedł pieszo 4 kilometry i przez prowizoryczny most pontonowy na rzecę, specjalnie zbudowany przez saperów z Brześcia, doszedł do kościoła kodeńskiego, by poraz pierwszy, jako potomek historycznego Mikołaja, sprawcy „świętej kradzieży”, stanąć w Kodniu Sapiehów.

Pod miasteczkiem, w dzielnicy zwanej Placencją, urządzono ołtarz polowy, na którym umieszczono na noc z soboty na niedzielę cudowny wizerunek. Przez całą noc trwała adoracja tysięcy; jedni z nich, strudzeni drogą, padali snem zmorzeni, inni, czuwając, śpiewali chwałę Marji. W dowidoku niezwykle dziejące, bezgłośnie ufnę wiary ludu podlaskiego, któremu błogosławiła za to Matka Boska Kodeńska, patrząca z ołtarza, spowitego w zieleni i kwiecie, rozświetlonego świecami i lampkami „łaskawem okiem miłosierdzia swego”.

Już od wczesnego ranka, przymglonego nieco chmurkami, ale pogodnego, sprawowała się przed tym ołtarzem Msza św. Mają ją księża biskupi Przeździecki, Sokolowski i Owczarek. Ostatnią odprawia w obrządku słowiańskim protopierzej Nikolski, proboszcz unickiej parafji w Tyraspolu; asystuje mu dwu redemptorystów, śpiewa ślicznie chórobrazdki słowiańskie.

Wreszcie przychodzi moment najważniejszy: przeniesienie obrazu na rynek kodeński, gdzie ma się odbyć suma i kazanie. Do pochodu stają szeregi za szeregi. Otwierają go oddziały wojska, sokoli, straża ogniowa, banderje chłopie i osadników kresowych, sztandar N. O. K., setka chorągwi i feretronów, dzweczeta w białe, dzieci szkolne, klerycy, zakonnicy, przeor Jasnej Góry O. Przeździecki i prowincjał Oblatów ks. Kowalski, kapłani, kanonicy, pralaci, a wreszcie pięciu mitratów: J. E. ks. Arcybiskupa Sapieha, Biskup dr. Przeździecki, ks. ks. Sufragani: W. Owczarek z Włocławka i Cz. Sokolowski z Siedlec, a za nimi na specjalnych noszach święty wizerunek, który wczoraj przywiozło do Kodnia na specjalnie zbudowanym wozie 6 wspaniałych, dobranych kasztanów, użyzonych ze stajen p. Prezydenta dźwigają przedstawiciele wszystkich stanów.

Dzień polityczny.

Polityka zagraniczna Łotwy.

GDAŃSK, 6. IX. (Pat.). „Baltische Presse”, zamieszcza dziś obszerną korespondencję swego przedstawiciela w Helsingforsie, podającą surowej krytyce politykę zagraniczną obecnego łotewskiego ministra spraw zagranicznych Zeelensa. Korespondent stwierdza na wstępie z ubolewaniem, że minister Zeelens zerwał w zupełności z polityką swych poprzedników, ministrów Meyerowicza i Ulmanisa, których zasadą było nawiązanie przyjacielskich stosunków z sąsiednimi krajami. Minister Zeelens idzie własną drogą, która jednak nie prowadzi do dobrych rezultatów. Polityka ministra Zeelensa wywołała wielką niechęć i złe wrażenie. Ponieważ w Estonji oraz w prasie łotewskiej, z wyjątkiem dzienników niemiecko-łotewskich spotkała się ona ze zdecydowanie ujemną oceną.

Po przyniesieniu obrazu na rynek umieszczono go na ołtarzu, wzniesionym na specjalnej estradzie, gdzie znaleźli się wszyscy dostojnicy kościelni. Przed estradą zasiadli znowu dygnitarze cywilni w osobach: pp. ministrów: dr. Dobruckiego, Meysztywicza i Niezabytowskiego, gen. D. O. K. Brześć p. Trojanowskiego, wojewody Remiczewskiego, naczelnika departamentu wyznań p. Okulicza, posłów: ks. Czetwertyńskiego i Łobacza, b. wojewody Moskalewskiego z małżonką, prokuratora Tuza, kom. P. P. Remiszewskiego, starosty Rudnickiego, księży Sapiehów: Pawła i Eustachego z małżonkami i matką, ks. Seweryna, prof. Rutkowskiego, konserwatora obrazu, szeregu osób, przybyłych zbliska i daleka, w tem około 200 księży i 30 starców, byłych mężczyznów Unji, mających otrzymaną dekorację, przeora Jasnej Góry O. Piusa Przeździeckiego i prowincjał Oblatów ks. Kowalskiego, ks. kan. Niemiry, który tak czule opiekował się tym obrazem w Warszawie.

P. Minister Dobrucki w imieniu P. Prezydenta, wszedł na estradę i podał do wiadomości, że 31 z najszlachetniejszych podlasiaków P. Prezydent dekoruje odznaką „Krzyża Zasługi” za walkę w obronie wiary i Ojczyzny. Poczem, zeszedłszy na stopnie estrady zawiesił każdemu z nich ten widomy znak uznania zasług ze strony Ojczyzny dla tych, którzy ją bronili przed prawosławiem. Był to moment rozrzucający tłumy widzów do głębi serca i do łez.

Po rozdaniu medali J. E. Ks. Arcybiskup Sapieha celebrował nabożeństwo pontyfikalne.

Po Credo ks. prałat Ryster odczytał z ambony list pasterski Ks. Biskupa podlaskiego, oddający obraz w opiekę Podlasia, Kodniowi, a specjalnie Ojcom Oblatom, którzy będą jego stróżami. Następnie sam Ks. Biskup podlaski, J. E. Ks. dr. Przeździecki wygłosił podniesione kazanie, w którym, po wywodzie historycznym, podniósł kilka inwokacji do Patronki Podlasia — za jedność wiary, zgodę i miłość między sąsiadami, cnotę i nadzieję w lepsze jutro narodu i Ojczyzny. Kazanie to wywarło głębokie wrażenie na wszystkich, a podniosła treść jego poniosły szeroko po całej Kodniu i Polsce aparaty radiowe, założone specjalnie na te uroczystości.

Po nabożeństwie odbyła się nowa dekoracja tych samych zasłużonych weteranów unji orderami papieskimi „Pro Ecclesia et Pontifice”, poprzedzona odczytaniem przez ks. prałata Rystera krótkiego życiorysu każdego z nich. Było to odczytywanie prawdziwego martyrologium Podlasia: bicia, grzywny, więzienia, Syberja, jednym słowem męczeństwo, które dopiero w wolnej Polsce zostało nagrodzone zarówno przez Ojczyznę jak i Kościół.

J. E. Ks. Biskup podlaski — po skończeniu dekoracji — udzielił błogosławieństwa papieskiego i zaśpiewał uroczyste „Te Deum laudamus”, poczem, przy śpiewie wielo tysięcznego tłumu (około 40000 ludzi) wniesiono obraz do kościoła i tam go na ołtarzu postawiono.

Po tych uroczystościach udali się wszyscy dostojnicy i kler do zamku, gdzie na polance, pod olbrzymim wojskowym namiotem, odbył się obiad. J. E. Ks. Bp. Dr. Przeździecki wznosił toast na cześć Ojca św. i P. Prezydenta, oraz rozdał zebrany gościom piękne pamiątkowe żetony.

Po południu zaczęły się rozchodzić wszystkie pielgrzymki pod wodzą swych kapłanów, a Matuchna Kodeńska, po tyłu latach tułaczki po ziemi polskiej, została już w swej siedzibie. Stąd teraz błogosławić będzie, stąd szczęścić biednej ziemi podlaskiej. (Kap.)

Rozbija ona wspólne interesy państw bałtyckich i świadomie, czy też nieświadomie dąży w kierunku, do którego zmierzala dotychczas dyplomacja sowiecka. Ostatnia wizyta ministra Zeelensa w Kownie, której celem miało być wedle jego wyurzeń, zawarcie sojuszu estońskiego-łotewskiego, wywołała w Estonji wzburzenie, w Warszawie zaś nawet nie wywołał zadziwienia. Natomiast Moskwa oświadczyła krótko i szorstko, że o takim sojuszu nie może być mowy, co się zaś tyczy Litwy, to premier litewski Wolde-maras oświadczył ministrowi Zeelensowi, że o ściślejszych, gospodarczych stosunkach litewsko-łotewskich nie ma mowy dopóki nie zostaną uregulowane stosunki polsko litewskie. Łotwa zatem spotkała się tu z zupełną odmową i to po raz drugi. Co się zaś tyczy Polski, oświadczył korespondent „Baltische Presse” to bezcelowa i nieprzewidziana podróż ministra Zeelensa do Kowna wcale nie poprawiła stosunków łotewsko polskich. Wy-

Z Białorusi Sowieckiej.

Walki partyzantów z bolszewikami.

Zabiegi komunistów, urzędzenia 4 b. m. „Dnia młodzieży komunistycznej”, na całym terytorjum „Białorusi Sowieckiej”, poniosły klęskę. Poza Mińskiem oraz miastami powiatowemi prawie gdzie więcej „dzień” ten nie był obchodzony, tłumaczy się to w pierwszym rzędzie niechęcią włościan z jaką się oni odnoszą do wszelkich urządzanych imprez sowieckich oraz niebawymie śmiałą akcją terrorystyczną antibolszewickich oddziałów partyzanckich, jaką przeprowadzili na całym terenie „Białorusi sowieckiej”. Napady partyzantów na drobne oddziały bolszewickie, sowiecką straż graniczną oraz wypadki podpalania domów komunistów notowane były na terenie całej Mińszczyzny w przeciągu 3 dni poprzedzających, dzień obchodu święta młodzieży komunistycznej. Zdarzyły się wypadki, iż jak w Samochwałowiczach i pod Krajskiem, obchody te urządzano pod opieką większych oddziałów sowieckiej strażi granicznej.

W pobliżu granicy polskiej w dniach tych miały miejsca następujące wypadki: po stronie sowieckiej naprzeciwko Podswila w rejonie słupa granicznego Nr 185, spalili się skład prowiantowy sowieckiej strażi granicznej. Na odcinku Krasne naprzeciwko słupa granicznego Nr 662, skutkiem podpalenia sponęła stodoła z tegorocznymi zbiorami, należąca do jednego z „kolektywnych” gospodarstw komunistycznych. Na od-

Samolot sowiecki nad terenem polski.

Onegdaj w rejonie Łużek przeleciał nad terenem Polskim

wody swe kończy helsingforski korespondent „Baltische Presse” konkluzją, że minister Zeelens swoją polityką doprowadził Łotwę do izolacji. Polska, Estonia i Finlandja są niezadowolone i z troską sledzą zbyt rosyjską organizację Łotwy, która może mieć nie tylko ciężkie następstwa polityczne dla samej Łotwy, ale także doprowadzić może do nowych zakłóceń w Europie Wschodniej.

Z życia katolickiego.

Jubileusz św. Romualda.

W roku bieżącym wypada 900-tna rocznica śmierci św. Romualda. Z okazji tej rocznicy, Ojciec Św. skierował do przełożonych o. o. Kamedulów pismo, w którym podnosi zasługi św. Romualda, jako „reformatora i krzewiciela” życia pustelnicznego na Zachodzie, jak również zasługi Zakonu względem Kościoła i ludzkości. Ponadto Ojciec św. nadaje odpust zupełny wszystkim tym, którzy w kościołach kamedulskich będą obecni na uroczystościach jubileuszowych. Dla serc wlnych naszej archidiecezji tem miłszą jest ta rocznica, że św. Romuald jest patronem naszego Najdostojniejszego Arcybiskupa.

Działalność ś. p. Ks. Biskupa z Lourdes dla Polski.

W tych dniach zmarł cicho, prawie niezauważnie, po rannych paciarchach Ks. Biskup Schoepfer, biskup Tarbes i Lourdes, szczerzy przyjaciel Polski.

Zmarły dostojnik miał lat 84. Urodził się w Alzacji, skąd czerpał gorący patriotyzm francuski. Studja teologiczne odbywał w Paryżu, poczem wyświęcony na kapłana, został sekretarzem arcybiskupa paryskiego Mgra Darboya, straconego podczas komuny paryskiej 1871 r. Sam też był kilkakrotnie przez powstańców więziony. W liście, wystosowanym do zmarłego z okazji jego jubileuszu biskupiego, Ojciec św. Pius XI podnosił jego zasługi, tak osobistej męstwa i wiary, jak też położone koło słynnego miejsca świętego Lourdes. Jego staraniem stanęła grota z Lourdes w ogrodach watykańskich, on też rozszerzył i rozbudował do niebываłych rozmiarów Sanktuarjum Matki Boskiej, on je wyposażył w olbrzymie Stacje Męki Krzyżowej, które się stały pierwowzorem Stacji Męki Pańskiej w Częstochowie. Docekał się też beatyfikacji bł. Bernadette, której się Matka Boska ukazała w Lourdes.

Dla Polski Mgr. Schoepfer położył dwie zasługi, zwłaszcza w r. 1920. Dziękowali mu za to polscy kardynałowie Dalbor i Karkowski, oraz Zjazd Katolicki w Poznaniu. Już na Kongresie Eucharystycznym w Lourdes, w sam przeddzień wojny, na którym obecny był Ks. Arcybiskup Warszawski, oświadczył się ze swą miłością dla Polski i z wiarą w Jej zmartwychwstani. W r. 1920, podczas nawały bolszewickiej, kazal zanościć uroczyste modły za Polskę. Najprzód 19 sierpnia, odbyły się na ten cel błagalne modlitwy, później 13 września, w obecności kardynała Solderia, arcybiskupa Saragossy, narodo-

cinu lwieniec po stronie sowieckiej naprzeciwko słuów granicznych Nr 702 i 703 wybuchły 2 pożary domów zajętych przez D-two odcinka sowieckiej strażi granicznej. Pożary te ugaszono. Na odcinku Łużki naprzeciwko słuów granicznych Nr 4 i 5 partyzanci dali przeszło 20 strzałów do przechodzącego patrolu sowieckiego, raniąc jednego z bolszewików, zaś na odcinku Iwienickim niedaleko słuów granicznych Nr Nr. 704 i 705, maszerujący drogą oddział sowiecki został z pobliskiego lasu ostrzelany przez partyzantów gęstym ogniem karabinowym.

Mniejsze potyczki w tym czasie odbyły się niedaleko słuów granicznych Nr 5 i 6 na odcinku Łużek około Nowinek.

W potyczce bolszewików z partyzantami, jaka miała miejsce niedaleko słupa granicznego Nr 48 (rejon Łużek) bolszewicy pochwycili rannego partyzanta.

W nocy z 2 na 3 b. m. po stronie sowieckiej, niedaleko słuów granicznych Nr 539 — 540, partyzanci rzucili granat do przechodzącego patrolu sowieckiego. Jeden krasnoarmiejeec został zabity. Wobec masowych wystąpień partyzantów bolszewicy na teren pograniczny wysłali kilka większych oddziałów wojsk oraz kilka aeroplanów do obserwacji podczas przeprowadzania obław, m. innymi obławę taką z udziałem samolotu urządzono po stronie sowieckiej, na odcinku Kraśne.

Samolot sowiecki nad terenem polski.

Onegdaj w rejonie Łużek samolot sowiecki, kierując się z północy na południe.

wych pielgrzymek Hiszpanji, Belgji, Luksemburga, Alzacji i Portugalji. Uroczystości wypadły wyjątkowo wspaniale. Przemowa biskupa Schoepfera podnosiła znaczenie i zasługi Polski, jej niezłomną wiarę w zmartwychwstanie, jej wielokodunosność w znoszeniu cierpień, jej siły żywotne. Zachęcał gorąco, aby się za nią miodono i w ten sposób dano wyraz braterstwa katolickiego. Przemowa ta i inne oddosne dokumenta drukowane były w ówczesnym „Journal de la Grotte” z Lourdes. Ciekawem jest, że to właśnie hiszpański kardynał, arcybiskup tej Saragossy, którą tak walecznie zdobywali ongiś Polacy, przewodniczył tej manifestacji.

Od r. 1874 znajduje się w Lourdes polska chorągiew wotywna, która ongiś przykryta była krepą żalobną, a z rozkazu zmarłego biskupa została odsłonięta po zmartwychwstaniu Polski.

(Kap.)

Polskie kobiety przeciw czeskim sekciarzom.

W górach tatrańskich, w otoczeniu słowackim, żyją i trzymają się cudownie trzy polskie wioski: Huty, Wielki i Mały Bobrowiec. Są to, poza Łużnią, jedyne polskie gminy w zupaństwie liptowskim, zapomniane i o swej polskości nie uświadomione. Mężczyźni chodzą po całym świecie jako szklarze i druciarze, przychodzą tylko na uroczyste święta; w domu gospodarują dzielne niewiasty.

Do jednej z tych polskich wiosek, do Bobrowca Wielkiego, chcieli się dostać czescy sekciarze Husyci, którzy na Słowaczczyźnie darmo próbują szczęścia, a nawet w samych Czechach tracą już grunt pod nogami. Do polskiej Bobrowca zachęcił ich spór między tamtejszym ks. proboszczem a parafjanami o plot w ogrodzie. Ten drobiazg przegranej sekciarze wyzyskać dla swych celów. Jedynym Czechem całej gminy jest niejaki Stefanik, ze strażi granicznej. Ten właśnie Stefanik zaprosił do Bobrowca „księdza” husyckiego, z zawodu piekarza. „Ksiądz” przybył w towarzystwie 4 ministrantów, trzech kobiet i mężczyzny i zaczęli wnosić z mieszkanka strażnika stół, kwiaty. Po wiosce rozeszła się wieść, iż będzie to sekciarskie nabożeństwo. Po kilku minutach piekarza i jego misjonarki otoczyło ponad 300 niewiast polskich z warzechami, łukami itp. Dzięki wstawnictwu żandarmerji, sekciarze czescy zdolali zbiec do najbliższej karczmy, a stąd również pod opieką władz do domu. (Cap.)

Z Państw Bałtyckich.

Flota sowiecka u brzegów Estonji.

Dnia 5 b. m. około godziny 1-jej w nocy w odległości 3 km. od brzegów Estonji pojawiła się flota sowiecka, w liczbie 7 pancerników. Pojawienie się floty bolszewickiej u brzegów estońskich stoi w związku z odbywającymi się obecnie na morzu Bałtykiem manewrami floty sowieckiej.

Na naszych pograniczach.

Ostrzelanie posterunku policyjnego.

Onegdaj w nocy w rejonie wieńca na pograniczu sowieckim: niewykryci dotychczas sprawcy ostrzelali posterunek policji państwowej w m. Wołmy. Szczęśliwym trafem nikt ze znajdujących się w tym czasie na posterunku policjantów nie został ranny. Kule jedynie przebiły drzwi.

Zaznaczyć należy, iż jest to drugi wypadek strzelania do posterunku policyjnego w m. Wołmy.

Wydanie Litwinom zbiegłego kasjera.

Jak dowiadujemy się, w dniu dzisiejszym ma być zwolniony z aresztu centralnego i wydany władzom litewskim obywatel litewski, Tadeusz Chmielewski, który był kasjerem jednego z urzędów woj-

skowych w Kiejdanach, gdzie dokonał defraudacji i zbiegł do Polski.

Drugi zbieg litewski — żołnierz armii litewskiej Wirpszo, wydany nam nie będzie.

Wziamian Chmielewskiego, władze litewskie mają wydać nam zbiegłego na Litwę defraudanta Pelczyńskiego, który jak wiadomo skradł 50 tysięcy złotych w urzędzie pocztowym w Warszawie.

Likwidacja incydentu granicznego.

Do Rygi nadeszła wiadomość, iż władze litewskie wydały oficjalny komunikat oświadczając, iż ostatni incydent na polsko-litewskiej granicy należy uważać za zlikwidowany. Jak wiadomo w ub. sobotę Litwini wydali szeregowca K. O. P. Kościuszewskiego.

do swych oddziałów z opóźnieniem, będzie się liczyło od dnia faktycznego stawienia się w oddziale. Spóźniający się będą nadto pociągani do odpowiedzialności sądowo karnej przed sądami wojskowymi w myśl odpowiednich artykułów ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, oraz wcielani do oddziałów specjalnych o obostrzonym rygorze wojskowym.

— Odszkodowanie za straty w czasie manewrów. D. O. K. III. wydało rozkaz na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów, by w związku z odbywającymi się w różnych punktach D. O. K. manewrami, władze wojskowe natychmiast regulowały na miejscu szkody wyrządzone ludności. Rozkaz rozgranicza sprawy mniejsze z odszkodowaniem do wysokości 100 zł. i większe ponad tę kwotę w górę. W pierwszym wypadku decyzja leży w ręku dowódcy pułku, który wyznacza 1 oficera i ten przy udziale poszkodowanego oraz przedstawiciela miejscowej gminy spisuje ugodę. Wypłata następuje momentalnie z kredytów specjalnych Intendencji D. O. K. III oddanych do dyspozycji dowódcy pułku. Jeżeli szkody, wyrządzone podczas ćwiczeń są większe, wówczas sprawę rozstrzyga dowódca korpusu, wyznaczając ze swej strony 2 oficerów do przeprowadzenia ugody. Przyznane przez nich odszkodowanie zatwierdza dowódca korpusu i poleca wypłacić z kasy korpusu. W wypadkach spornych może być powołany do oszacowania szkód wyrażonych przez wojsko specjalny rzeczoznawca sądowy. (z)

— Komisja kwalifikacyjna do nadawania stanowisk wysłużonym podoficerom. W związku z dążnościami zapewnienia wysłużonym podoficerom W. P. stanowisk niższych funkcyjarszych służby cywilnej państwowej, została w Warszawie przy Ministerstwie Spraw Wojskowych utworzona specjalna komisja, mająca na celu badanie kwalifikacji podoficerów zawodowych, którzy w najbliższym okresie czasu kończą przepisany okres służby zawodowej. W skład komisji wchodzi przedstawiciel biura personalnego, oraz przedstawiciele departamentów sprawiedliwości i zainteresowanego ministerstwa.

Jak się dowiadujemy wysłużeni podoficerowie zajmować będą stanowiska w straży celnej, leśnej, w więziennictwie, jako funkcyjarsze cywilni urzędów wojskowych, P. K. U. i t. p. (z)

— Redukcja w wojsku. Od pewnego już czasu władze wojskowe przystąpiły do zmiany cywilnymi wojskowych na placówkach, na których ta zamiana nie czyni uszczerbku interesom wojskowości i zapewnia znaczne oszczędności. W ten sposób nap. w garnizonie Wileńskim przeprowadzono już podobną zmianę w stosunku do większości wart, obsługi szpitali, personelu dozorujskiego różnych obiektów wojskowych w ogólnej ilości sięgającej już 100 osób. Władze wojskowe uznają powyższą zmianę za zupełnie racjonalną i z wielu względów korzystną, zamierzając reorganizację podobną przeprowadzić w możliwie szerokich rozmiarach.

— Zarząd kinematografu kolejowego zwrócił się do Magistratu m. Wilna z prośbą o zwolnienie pomieszczenia kinematografu od podatku widokowego.

— Wyjazd prezesa Staszewskiego. Prezes Wileńskiej dyrekcji kolejowej p. J. Staszewski w dniu dzisiejszym wyjechał do Nowej Wilejki w celu przeprowadzenia inspekcji. Następnie w dniu 11 września wyjedzie do Baranowicz w celu przeprowadzenia inspekcji na szlaku kolejowym Baranowicz — Stalpcze. (j)

— Z życia stowarzyszeń. — Koło dramatyczne sodalicji św. Piotra Klawera im. hr. Marji Teresy Ledóchowskiej w Wilnie, w dniu 4 września 1927 r. obchodziło uroczystość dzień rozpoczęcia pracy powakacyjnej.

O godzinie 8-mej rano zgromadzili się wszyscy ze sztabem własnym (św. Piotra Klawera) w Kościele św. Jana w Kaplicy Matki Bożej Dobrej Rady, gdzie Wielebny Ks. Dr. Antoni Leosz, patron Kola Dramatycznego, odprawił uroczystą mszę św. w czasie której członkowie przystąpili do stołu pańskiego. Po skończonej mszy św. Wielebny Ks. Patron w pięknych słowach wygłosił kazanie o św. Piotrze Klawerze pierwszym apostołe murzynów.

O godzinie 6-tej wieczorem w Sali przy ul. Dominikańskiej 4 rozpoczęto wieczór misyjny wierszem „Dzielo św. Piotra Klawera” ułoż. przez p. W. Grochowską, poczem odegrano obraz sceniczny „Anioł opiekuńczy Polski i Polska” Ks. Mateusza Jeża, „Tarcyzjusza” Dramat misyjny w 2-eh odsłonach Ks. Oswalda Höll T. J. „Kto cię ochrzcił?” obraz z życia misyjnego w 1-ej odsłonie, „Rozmowa anioła z duszą Bogu oddaną” obraz sceniczny, oraz w czasie antraktyw mnóstwo deklamacji.

Obszerna Sala teatralna była przepelniona po brzegi. Młodzi

DOLARY W KALSONACH.

Zabawna historia z urzędu celnego.

Z Rybnika otrzymuje „Kurier Poz.” opis następującego tragicomicznego zajścia na urzędzie celnym w Sumlinie na pograniczu Śląska Polskiego pod Raciborzem.

Jeden z gospodarzy z wioski Leszczyny zapagnął wybrać się do rodziny, zamieszkałej na Śląsku Polskim, a że paszportu nie miał, lecz tylko zwykłą przepustkę, mógł więc przewieźć przez granicę gotówkę wartości co najwyżej 80 marek niemieckich. Oboje z żoną radzili przez cały dzień nad tem, jakby tu sobie poradzić, nie jednakowoż nie wymyślili. Najniebezpieczniejszą wydała im się komora celna w Sumlinie. File od czego przysłowiła chytrych niewieścia. Żoneczka postanowiła umiłowemu mężowi przynieść z pomocą. Wstała późno w noc, gdy mąż jeszcze spał i zaszła mu pokrytomu we wypukłym miejscu kalesonów, w zgrabnym wieńcu na różnych miejscach 33 amerykańskie dolary i 85 marek niemieckich. Mężulek począł sprawdzać przy ubieraniu jakąż niewygodną stytynność w piótnie, ale nic mu zresztą nie podpadło. Z czymś zatem smutkiem wybrał się na Racibórz i ani myślał o trudnościach celnym w Sumlinie.

artyści nie szczędzili swolch trudów.

Piękne kostjmy i dekoracje własne, wykonane przez Sodalicję Klawerjańską.

— Związek artystów sztuki kinematograficznej zwrócił się do Magistratu m. Wilna z prośbą wyasygnowania zapomogi w kwocie 5000 zł. na uruchomienie obdzowego kinematografu o typie kulturalno-owsiatowym. (j)

— Posiedzenie komitetu odzyskania kościoła franciszkańskiego. Z powodu niedojścia do skutku zebrania komitetu odzyskania kościoła Franciszkańskiego w Wilnie, powtórne zebranie komitetu odbędzie się w dniu 9 bm. o godz. 6-iej wieczorem.

Sprawy rolne.

— Przyjmowanie obligacji przy zakupie gruntów państwowych. Urząd Ziemiński w Wilnie otrzymał z Ministerstwa Reform Rolnych zawiadomienie, by na pokrycie szacunku ziemi przy zakupie gruntów państwowych przyjmować także i obligacje 5 procentowej pożyczki konwersyjnej z r. 1924 na następujących warunkach: Nabywcy gruntów państwowych muszą dołączyć zaświadczenia urzędu pożyczek państwowych, dowodzące, iż są piekwnabywcami obligacji polskich pożyczek od r. 1918—1920 r. skonwertowanych w r. 1925. Przy obligacjach winny być kupony bieżące, których wartość oblicza się w dniu złożenia do Państwowego Banku Rolnego; z którą będzie doliczana do wartości minimalnej, złożonej obligacji. Obligacje wraz z zaświadczeniem urzędu pożyczek państwowych i okręgowego Urzędu Ziemińskiego będą kierowane do najbliższego oddziału Państwowego Banku Rolnego, względnie do centrali Banku w Warszawie. (z)

Teatr, sztuka i muzyka.

— TEATR POLSKI (sala „Lutnia”). Jutrzejsza premiera „Michasia i jej matka”, jedna z najświetniejszych komedji Callaveta i Fiersa, jutro po raz pierwszy grana będzie w Teatrze Polskim. Zapowiedź jutrzejszej premiery wywołala wyjątkowe zainteresowanie. Role Michasia wykona po raz pierwszy w Wilnie świeżo pozyskana artystka M. Leska.

— „Pociąg-Widmo” w Teatrze Polskim. Wobec nadzwyczajnego powodzenia, jakiem się cieszy „Pociąg-Widmo”, sztuka ta grana będzie raz jeszcze w poniedziałek najbliższy.

— Recital skrzypcowy M. Bloch w Teatrze Polskim. W niedzielę 11 września o godz. 12 m. 30 po poł. odbędzie się w Teatrze Polskim recital skrzypcowy 13-letniej skrzypkaczki Marji Bloch.

— Stan szkolnictwa w Wilnie. Według ostatnich ustalonych planu sieci szkolnej m. Wilna w roku szkolnym 1927—1928 będzie 39 szkół publicznych powszechnych, w czem 16 męskich, 13 żeńskich i 11 koedukacyjnych (prawie wyłącznie na przedmieściach i specjalne). W tych szkołach nauca 274 sił nauczycielskich. Plan powyższy sieci szkolnej obliczony jest na 11 i pół tysięcy dziatwy.

Pod względem organizacyjnym jest obecnie: szkół 7-klasowych—21, 6-klasowych—5, 5-klasowych—1, 4-klasowych—5, 3-klasowych—3, 2-klasowych—3 i 1-klasowych—1. Wskazuje to na szybki normalizację sieci szkolnej miasta, bowiem coraz większa ilość szkół zbliża się do idealnego typu—szkoły pełnej, 7-klasowej, co jest szczególnie widoczne w porównaniu z cyframi z roku ubiegłego, kiedy szkół 7-klasowych było zaledwie 15. (b)

Sprawy szkolne.

— Do Państwowego Szkoły Technicznej w Wilnie zostało złożonych podań 388. Do szkoły może być przyjętych 200 kandydatów. W tym roku kandydaci po raz pierwszy zostali poddani badaniom psychotechnicznym, które mają na celu wyjaśnienie zdolności do pracy zawodowej. Państwowa Szkoła Techniczna w Wilnie przystępuje do urzędzenia gabinetu do badań psychotechnicznych.

— Szkoła dla wątłych dzieci. W Górzystych Rokicinach Malopolskich, poczta Chabówka, koło Rabki w Uzdrowisku S. s. Urszulanki dla wątłych dzieci pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus, rozpoczynają się lekcje w zakresie szkoły powszechnej i niższych klas gimnazjalnych w dniu 24 września r.b.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Pensjonatu w Rokicinach i S. s. Urszulanki w Krakowie Starowiślna 11. Dzieci chore na płucnie mogą być przyjęte. 2031—1

Sprawy robotnicze.

— Podania o zapomogi. Począwszy od 15 b. m. Obwodowy Fundusz Bezrobocia w Wilnie rozpoczyna przyjmowanie podań od bezrobotnych pracowników umysłowych, korzystających z do-raznej pomocy, jak również pobierających zapomogi według ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Prawdopodobnie około 20 b. m. nastąpi wypłata zasiłków.

Tymczasem traf chciał, że w urzędzie celnym było mało zajęcia, tak że urzędnicy dla samego zabicia czasu obejrzeli sobie gruntownie naszego gospodarza. Nic podejrzanego nie znaleźli i tylko na odchodnym jeden z urzędników zrobił jakiś poufaly ruch ręką w kierunku pewnej części ciała. Taki nieznanek tylko ruch, nawet nie da się twierdzić z całą pewnością, czy zupełnie świadomy, czy też tylko instyngtynowy, a jednak wszystko odkrył. Gospodarzowi kazano się rozebrać i kalesony poddano gruntownej rewizji. Dolary i marki niemieckie wydobyto co do jednej. Struchlały gospodarz nie wiedział w pierwszej chwili, co się z nim dzieje i dopiero powoli zaczął mu świtać w głowie, że to pewnie żona mu tego figla wyplatała.

Skończyła się na tem, że gospodarz stracił wszystkie pieniądze i skazywany został w dodatku na grzywnę stu złotych, w tym wypadku okazało się, że chytrych niewieścia była cprawda wielka, ale na spryt naszych dzielnych urzędników celnym nlema poprostu rady.

Handel i przemysł.

— Puszczanie w ruch nowych garbarń. Jak się dowiadujemy w ciągu ostatnich dwóch tygodni na terenie Wileńszczyzny zostały uruchomione 43 garbarnie w powiecie Wileńskim 2 w Hermanowiczach i Prozorokach i jedna w powiecie Mołodeczańskim w gminie lebedzińskiej. W związku z kampanją garbarską na terenie wschodnich województw, wzmocnił się z powodu licznych zamówień z zagranicy, niektóre garbarnie wprowadziły pracę na 2 zmiany. (z)

Sprawy sanitarne.

— Sanitarna komisja piekarni i cukiernicy. W dniu wczorajszym cukiernicy i piekarnie wileńskie zawiadzała specjalna, nadzwyczajna komisja sanitarna, złożona z kilku przedstawicieli centralnych władz administracyjnych, badając dokładnie warunki higieny w tych zakładach, oraz wyrobów cukierniczych i piekarnianych.

W jutrzejszym numerze poda my bardziej wyczerpujące szczegóły odnośnie do wyników badań tej komisji. (z)

Teatr, sztuka i muzyka.

— TEATR POLSKI (sala „Lutnia”). Jutrzejsza premiera „Michasia i jej matka”, jedna z najświetniejszych komedji Callaveta i Fiersa, jutro po raz pierwszy grana będzie w Teatrze Polskim. Zapowiedź jutrzejszej premiery wywołala wyjątkowe zainteresowanie. Role Michasia wykona po raz pierwszy w Wilnie świeżo pozyskana artystka M. Leska.

— „Pociąg-Widmo” w Teatrze Polskim. Wobec nadzwyczajnego powodzenia, jakiem się cieszy „Pociąg-Widmo”, sztuka ta grana będzie raz jeszcze w poniedziałek najbliższy.

— Recital skrzypcowy M. Bloch w Teatrze Polskim. W niedzielę 11 września o godz. 12 m. 30 po poł. odbędzie się w Teatrze Polskim recital skrzypcowy 13-letniej skrzypkaczki Marji Bloch.

Goście francuscy w Rudnickiej puszczy.

Przewidywane—w programie komitetu przyjęcia wycieczki francuskiej—zwiedzenie puszczy Rudnickiej doszło, dzięki wspaniałej pogodzie do skutku w poniedziałek 5.IX. Przedwczoraj zatem, około godz. 2 y. p., trochę zapewne późno ze względu na krótkie już jesiennie dni, wycieczka „Przyjaciół Polski”, w towarzystwie osób z Wilna, wchodzących w skład komitetu: pp. mec. Szyszkowskiego, Romer Ochenskowskiej, Domaniwskiej i innych, przebywszy część puszczy przez Nadleśnictwo Wieczoryski, wsie Rudniki i Żegaryno, dotarła 7-miu autami do gajówki Macele, nad rzeczką Szpiąguc, wśród jednego z najbardziej malowniczych, a nieco dalej, najdzikszych ostępów leśnych, w pełnym moczarów i bagnisk kwartale puszczy. Należące do wycieczki panie francuskie, a z niemi polskie pozostały, dla odpoczynku, oraz w celu zwiedzenia miejscowego cmentarza z mogiłą nieznanego oficera (powstańca 1863 r.) na gajówce Macele, witane przez małżonkę Nadleśniczego, p. J. Zwolanowską, na prześlicznej wśród olbrzymich sosen i jodeł położonej polance. Tam, staramiem Nadleśnictwa i jego pracowników, urządzono z bisulych pni brzożowych, przybraną emblematami nadleśnictwa, bronia, zielonym sztandarem leśnym oraz licznymi sztandarkami o barwach francuskich i polskich bramę powitalną z napisem: „Vive nos amis français!” za którą czekał na gości długi, przybrany w słoneczniki, jode, paproć i chorągiewki trzykolorowe stół do śniadania à la fourchette i ławy chłopskie mi kilimami nakryte.

Panowie zoopatrzni w brofi myśliwską, po krótkiej, na stojąco, ze względu na późną porę, przekasce, ruszyli pod przewodnictwem nadleśniczego p. Zwolanowskiego 3 kilometry w głąb puszczy, gdzie uprzedzone telefonicznie zaledwie o półtora dnia naprzód Nadleśnictwo, aby dać gościom z zaprzyjaźnionego państwa pojęcie o bogactwie lasów naszych pod względem zwierzo-stanu, zorganizowało naprędce coś w rodzaju polowania. Udało się ono o tyle, że po trzech godzinach wrócił Francuzi wprost roz-

entuzjazmowani, mieli bowiem ci, z zawodu przeważnie uczeni, wojskowi, artyści, adwokaci, dziennikarze, może pierwszy raz w życiu sposobność oglądać grubego zwierzera z puszczy naszych „prze-pastnej krainy”. W dwu bowiem tylko miotach (na więcej czasu nie było) i tylko przy 16 ludziach naganki, wyszło na linję strzelców: 4 losie, stado dzików (w tem teżony odyniec), 3 sarny rogacze i kilka bielaków. Strzelano tylko do kozłów, bez skutku oczywiście, zważywszy brak łowców i nieznamość obyczajów łowieckiego wśród gości francuskich. Piękno lasów i ten wspaniały zwierzo-stan, nie dziw, że sprawiły w zachwy-towarzystwo francuskie,—dały im bowiem, prócz wrażeń natury ponie-kąd egzotycznej, jeszcze i prób-kę polskiej gospodarki leśnej racjonalnej i b. intensywniej, jeśli się zwazy, że władze nasze obje-ły lasy w 1919 r. po niszczyciel-skiej gospodarce niemieckiej i po bezkrólewiu bolszewickiem, a wtedy właśnie tak drzewo jak i zwierzo-stan najwięcej ucierpiało, ponadto doskonale wrazenie sprawił wojskowy rygor z jakim prowadzono polowanie.

Około godz. 5 zmęczeniu, przemokli nieco na moczarach i zgłodni-ali ale zadowoleni goście ob-siedli w doskonałych humorach, pod gołem niebem, stół biesiadny do spóźnionego śniadania, podej-mowani gościnnie, prócz pań z komitetu przez pp. Zwolanowskich i towarzyszące im z Nadleśnictwa panie, smakując z uznaniem miejskie i wiejskie przekaski z których produkt lasów naszych grzyby po polsku duszone w śmietanie „ces excellents gibziki” cieszyły się niemałym powodzeniem. Na mie-łej, wesolej pogawędce w obu je-zykach, po toastach na cześć go-ści z Francji, jej dzielnej armji—co wruszyło do też współczu-sztwa wycieczki starszego gene-rala, wreszcie przyjaźni polsko francuskiej i nawzajem na cześć Polski i jej, jak się wyrazili Fran-cuzi niezwykłej, nadzwyczajnej gościnności — zeszło kilka godzin — poczem goście dziękując ser-decznie za tak miło spędzony w puszczy polskiej dzień wyruszyli, wraz z towarzystwem z Wilna, z powrotem do miasta, przed wy-jazdem udając się na krótko na mogiłę Nieznanego Oficera by ofiarowane im maleńkie trójbarwne sztandarki złożyć na mogiłę bojownika wolności.

Z uznaniem podkreślił tu na-leży obywatelskość tutejszego ziemianina hr. Sołtana z Jaszun, który powodowany myślą, by cu-dzoziemcy jaknajlepsze odnieśli pod każdym względem wrazenie z wycieczki do puszczy Rudnickiej, tak pieniężnie jak w produktach przyszedł z pomocą organizato-rom przyjęcia oraz polowania.

W. St.

— „Pociąg-Widmo” w Teatrze Polskim. Wobec nadzwyczajnego powodzenia, jakiem się cieszy „Pociąg-Widmo”, sztuka ta grana będzie raz jeszcze w poniedziałek najbliższy.

— Recital skrzypcowy M. Bloch w Teatrze Polskim. W niedzielę 11 września o godz. 12 m. 30 po poł. odbędzie się w Teatrze Polskim recital skrzypcowy 13-letniej skrzypkaczki Marji Bloch.

Z Litwy.

— Wielki pożar. Dn. 2 b. m. o godz. 12 w nocy w Szawlach wybuchł z niez-nanych dotąd przyczyn pożar w browarze „Gubernja”. Browar spalił się doszczętnie. Straty wynoszą miljon zgór litów.

— Czerwony sztandar na VI-ym forcie. Dn. 3-go b. m. na Zielonej Górze, pod Kownem na VI forcie zauważono zawieszony na dru-tach telefonicznych czerwony sztandar z napisem: „Precz z imperjalistycznymi wojnam! Precz z wojnami przeciwko ZSSR!”

— Redukcja rozchodów państwo-wych kosztem oświaty. Z rozporządzenia Ministra Oświ-aty p. Szakienisa od 1 września zostaje zamknięte gimnazjum handlowe w Kownie.

ROZMAITOŚCI.

— Konie w okularach. Pewien farmer amerykański zauważył, że ulubiony jego koń stracił na fantazji, że klus jego stał się nie tak pewny. Sprawa-dzony weterynarz, po dokładnym zbadaniu swojego czworonogiego pacjenta, zdecydował, że wzrok jego znacznie osłabił, zapropono-wał więc — tytułem naukowego eksperymentu — sfabrykowanie specjalnych i odpowiednich oku-larów. Farmer rady tej posłuchał, i koń — w okularach na oczach — począł jeździć normalnie. Prze-prowadzone, na skutek tego faktu badania wykazały, że blisko 25 proc. koni cierpi na wzrok i że zaradzić temu bardzo łatwo, wo-bec czego w Ameryce powstaje nowa gałęz przemysłu optycznego — wyrób okularów dla koni.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne.

— Wzwanie ks. kan. Bor-dzicza do Hermanowicz. Onegdaj na skutek ostetnich wypadków w Leonpolu J. E. ks. Arcybiskup wezwał ks. kanonika Bordzicza do siebie do Hermanowicz, gdzie w tym czasie bawił na wizytacji.

— Pielgrzymka do Trok. Z inicjatywy Ligi Robotniczej św. Kazimierza odbędzie się w niedzielę pielgrzymka do Trok pod kierownictwem O.O. Jezuitów, z udziałem orkiestry Ligi Robotniczej. Zapisywać się należy w kancelarii „Ligi Rob.” (ul. Wielka 64) codziennie od godz. 5 do 8 po poł. składając 2 zł. na kosztą prze-jazdu koleją do Landwarowa i z powrotem.

Z miasta.

— Ostatni dzień pobytu gości francus-ich. W dniu wczorajszym wycieczka „Francuskiego T-stwa przyjaciół Polski” zwiedziła Nowe Troki. Oprowadzani przez pomo-cnika K. O. P. Guza, goście urządzili wycieczkę na wyspę do ruin zamku. Wieczorem tegoż dnia powrócili do Wilna skąd następnie wyjechali do Warszawy.

Wycieczka naukowa krajowawca.

W ubiegłą niedzielę przy-byli do Wilna pp. prof. Uniwersy-tetu Warszawskiego, Włodzimierz Antoniewicz, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Jan Stanisław Bystroń i Dr. Wacław Borowy w celu bliższego zapoznania się z Wil-nem. Tego samego dnia goście odbyli wycieczkę do Trok szla-kiem przez Lwandwarów, Żodziszki, następnie łodzią przez jezioro Skajście, Okmiłny do Nowych Trok, gdzie zwiedzili szczegółowo ruiny zamku. W wycieczce tej brali również udział prof. Olgierd Chomiński, Piotr Siedziwowski. W W dniu 6 b. m. uczeni ci wyjechali w Osmiańskie i zwiedza Krewo, Boruny, Kuczewice oraz odwiedzają w Bohdanowie prof. Ruszczyca. Z końcem tygodnia wyjadą nad jeziora: Miadziół i Narocz, a następnie na jeziorze Brasławskie. Wycieczka ta pozostaje w związku z przygotowaniem publikacji naukowo-krajowawczej o Wileńszczyźnie na wzór wydanej przed kilku laty pracy o Ziemi Nowogrodzkiej. Prof. Antoniewicz na zaproszenie W. lu Humanistycznego U. S. B. wykładą będzie w I trymestrze prahistorje, a w czasie obecnej wycieczki zbada ważniejsze grodziska i kurhany na Wileńszczyźnie.

Sprawy miejskie.

— Wyjazd wice - prezidenta Czyża. W dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy w towarzy-stwie kierownika wydziału elektryczno-technicznego Magistratu lnż. Glatmana wice prezydent Czyż. P. wice - prezydent z Warszawy wyjeżdża aeroplanem do Wiednia, celem zakupuienia w fabrykach tamtejszych odpowiednich maszyn dla elektrowni miejskiej w Wilnie. Powrócił wice prezydenta Czyża nastąpi prawdopodobnie w połowie przyszłego tygodnia. (z)

— Kosztorys robót kanaliza-cyjnych tej części miasta, która już posiada sieć wodociągową, został przez magistrat opracowany.

Kosztorys przewiduje budowę kanałów i założenie rur kanaliza-cyjnych na placu katedralnym i przyległych ulicach, jak: Arsenalska, Mostowa, Tatarska, Bonifra-terska, Mickiewicza (do ul. Śnia-deckich), Ludwisarska, Dobroczy-ny i Gerbarska, a ponadto na ul. Kijowskiej od Piłsudskiego do Ste-fańskiej.

Koszta budowy mają wynosić 324.900 zł.

Oprócz tego projekt przewi-duje zakładanie rurociągów na ulicach: Straszna, Szawelskiej, Mikołajewskim zauku, ul. Jatkow-wej, Osmiańskiej, Dziśnieńskiej, zauł. Lidzkim, Klaczkach, Sawicz, Augustjańskiej, zauł. Dominikańskim, ul. Szklanej, Żydowskiej, Skopówce, Gdańskiej, Stefańskiej i zauku Gościnnym.

Koszta założenia rurociągów mają wynosić 271.700 zł.

torys przewiduje koszty 613.600 złot.

Sprawa rakarza miejskiego.

W dniu wczorajszym w związku z interpelacją radnego Zasztowa, w sprawie urągającego zasadom zabijania psów przez rakarza miejskiego, zbiera się do jego siedziby specjalna komisja złożona z ławników dr. Maliszewskiego i Łokuciewskiego, oraz radnego Zasztowa i przedstawiciela towarzy-stwa ochrony zwierząt, która stwierdziła, że zabijanie psów dokonywa się za pomocą bardzo prymitywnych narzędzi w postaci drewnianej pałki. Wobec tego komisja postanowiła system zabija-nia psów odpowiednio zmodernizo-wać, przystępując do używane-go na Zachodzie systemu zabija-nia psów za pomocą prądu elektrycznego o wysokim napięciu. (z)

Sprawy administracyjne.

— Powrót wojewody. We wtorek dnia 6 b. m. p. Wojewoda Wileński, Władysław Raczkiewicz, powrócił z urlopu i w dniu dzisiejszym 7 b. m. rozpoczął urzędowanie.

Obsadzenie stanowiska Komisarza Rządu.

W związku z przy-jazdem z urlopu wojewody wileń-skiego p. Raczkiewicza, kwestja obsadzenia stanowiska Komisarza Rządu na m. Wilno znów stała się aktualną. Ze źródeł zupełnie miarodajnych dowiadujemy się, że z polecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych stanowisko to ma być obsadzone przez podpułk. szt. gen. Engla-Teslera, obecnego dowódcy jednego z pułków piechoty, stacjonującego na terenie D. O. K. III. (z)

Sprawy uniwersyteckie.

— Podwyższenie opłaty cze-snego na uniwersytecie. Pomimo oficjalnych komunikatów urzęd-owych opłaty uniwersyteckie zo-stały podwyższone w stosunku do lat ubiegłych. I tak prócz czesnego pobierane będą począwszy od roku akademickiego 1927/28 następujące opłaty:

I. Opłaty ogólne na domy i spółdzielnie profesorskie i studenckie, jednorazowo wpisowe 30 zł. i opłata roczna 50 zł.

II. Opłaty na częściowe pokrycie kosztów pomocy nauko-wej, za pracownie na wydziale chemicznym 90 zł. rocznie, na wydziałach lekarskich matema-tyczno - przyrodniczym i studjam rolniczym po 45 zł. rocznie, na wydziale architektury 30 zł. rocznie i na wydziale sztuk pięknych 15 zł. rocznie. Za seminarja na wydziałach teologicznym, huma-nistycznym i prawnym 15 zł. rocznie. Za bibliotekę uniwersytecką na wszystkich wydziałach 9 zł. rocznie.

III. Opłaty na pomoc młodzie-ży akademickiej: na fundusz stypendyjny 5 zł. rocznie, na pomoc w naturze 20 zł. rocznie, na cele opieki zdrowotnej 10 zł. rocznie. Niezależnie od tego senaty aka-demickie mogą powiększyć opła-tę na cele opieki zdrowotnej o 2 zł. rocznie, na budowę i utrzy-manie sanatoriów, uzdrowisk dla młodzieży akademickiej. (z)

Sprawy wojskowe.

— Czas służby w wojsku. W stosunku do nowozaciętych poborowych z r. 1927 czas służby został ustalony dla poszczególnych rodzajów broni w następu-jący sposób: 1) dla piechoty, żan-darmerji, oddziałów służby uzbro-jenia i służby zdrowia — 18 mie-sięcy bez przerwy; 2) dla artylerji, taborów i baonu manewrowego— 18 miesięcy, przyczem część szeregowych zostanie po upływie 12 miesięcy służby urlopowana na przeciąg 6 miesięcy, a po upływie urlopu automatycznie powo-lana dla dosłużenia pozostałych 6 miesięcy; 3) dla kawalerji i artylerji konnej 25 miesięcy bez przerwy; 4) dla czołgów, lotnic-twa, balonów, saperów, saperów kolejowych, łączności i marynarki wojennej 24 miesięcy bez przerwy, 5) dla baonów administracyjnych 21 miesięcy bez przerwy. Poborowych, którzy stawią się

Z KRAJU.

Rozwiązanie Rady Miejskiej w Grodnie.

Dnia 3 b. m. została rozwiązana Rada Miejska w Grodnie. Termin wyborów do nowej Rady nie został jeszcze ustalony.

Odezwy monarchistyczne.

Jak się dowiadujemy, w powiecie Dziśnieńskim w dniu 5 b. m., w kilku miejscach nieznanymi osobnikami rozrzucono odezwy monarchistyczne, wydane w Paryżu, w języku rosyjskim, nawołujące do walki z Rosją sowiecką. Widocznie odezwy te przeznaczone były dla Rosji i przez nieuwagę kolporterów rozrzucono je na naszym terenie. Za twierdzeniem tem przemawia fakt, że odezwy te zostały rozrzucone w bardzo bliskiej odległości od granicy sowieckiej.

Pokaz rolniczy w Kraśnem nad Uszą.

Staraniem sejmiku powiatu Mołodeczańskiego i związku kółek i organizacji rolniczych ziemi Wileńskiej dnia 15 września 1927 roku odbył się w Kraśnem nad Uszą pokaz koni, bydła, świń, owiec i drobiu, oraz przemysłu ludowego.

Po pokazach odbędą się wystęgi konne.

Zapisy przyjmują i udzielają wyjaśnień: Wydział Powiatowy Sejmiku w Mołodecznie (gmach starostwa), agronom powiatowy w Mołodecznie, Magistraty miast Radoszkowice i Raków i urzędy gminne powiatu Mołodeczańskiego.

Za wyróżnione rozplodniki męskie i żeńskie z potomstwem i wyroby przemysłu ludowego będą wydawane wysokowartościowe nagrody w postaci narzędzi rolniczych i inne.

Restytucja parafii w Żydombli.

Istniał niegdyś kościół w Żydombli, miasteczku o. o. Kamedułów wigerskich. Atoli w czasach przesiedlania katolicyzmu kościół został zabrany na cerkiew, beneficjum zaś przeszło na własność kleru schizmatycznego. Z ustąpieniem najędźców rosyjskich, już w r. 1917 odprawiano tu ponownie nabożeństwa katolickie, a w roku bieżącym powstała parafia. Jak silny brak się odczuwał świątyni katolickiej do wodził godny uznania fakt, że kościół został odnowiony i zapatrzonny w najniezbędniejsze aparaty przez samą miejscową ludność, zwłaszcza przez mieszkańców okolic Toloczki i Obuchowice. Pierwszym proboszczem w Żydombli został mianowany ks. Kazimierz Doroszkiewicz.

Syn pana Liu - wei - kwei.

Tuzin niemal małych chińskich dziewczynek skacze i zatacza się z wesołym śmiechem i przyjaznym wyrazem twarzączek wokóło nas.

Jesteśmy u postępowo usposobionej rodziny Liu z wizytą i młodsze dziewczynki nie mają już związanych nóg, podczas gdy starsze dwie latorośle musiały się jeszcze we wczesnej swej młodości poddać tej procedurze.

To też teraz z trudem za rozdzierstwem zdążają.

Najmłodsze trzymają się mocno faldów sukni towarzyszących im kobiet, których stosunek wzajemnego pokrewieństwa pozostaje na zawsze tajemnicą: dla nas, wobec tego, że na wszelkie nasze pytania—która z nich jest szczęśliwą matką miłych dzieci—otrzymujemy tylko stłumiony chichot w odpowiedzi.

Pan Liu - wei - kwei, młodszy urzędnik obwodu Ningpo, zaprosił nas do Kinwu w celu odwiedzenia jego rodziny. Z wielką radością zaproszenie przyjęliśmy, sposobność bowiem poznania surowo zamkniętego życia rodzinnego Chińczyków — bardzo rzadko się zdarza.

Dzieci szczególnie budziły naszą ciekawość. Pan Liu bowiem na nasze pytanie odparł, że ma jednego syna, tylko co do imienia jego i wieku jednak nie raczył nas poinformować.

Mieliśmy zatem z synkiem tym znajomość zawrzeć; inne dzieci też się pewnie zjawia; czyż w tym kraju bowiem nie spotyka się po domach dzieci gromadnie.

Kinwu jest to wioska w górach na południu od Ningpo; towarzyszyło nam zmiernie ku niej piękna leśna droga. Jasnozielone bambusowe gaje w czarującym kontraście z ciemniejszą zielenią drzew liściastych oraz mrocznym świelkami świerków i c. prysów w kalejdoskopowym korowodzie wiodą nas do celu.

Rodzina Liu mieszka niedaleko starego klasztoru buddystów, w czystej i wesołej jasności barw willi własnej.

Przyjmuje nas głębokimi ukłonami i uroczyście przemową sam gospodarz domu. Podczas kiedy mężczyźni idą obejrzeć świątynię wraz z okolicą Kinwu, damy mogą przez cały dzień wśród żeńskich członków rodziny pozostać.

Stoimy zatem w ogrodzie pani Liu w wianku małych dziewczynek. Na pytanie, gdzie jest synek pana Liu, słyszymy znowu chichot w odpowiedzi. Nikt się już w końcu nie interesuje tajemniczą istotą, której ani rusz poznać nie można, inne bowiem dzieci absorbują uwagę, a jest ich sporo.

Może chłopiec stoi zbyt wysoko, aby się z dziewczynkami bawić — tyle słyszymy przecieć o nierówności płci w Chinach! U starych klasyków czytamy wszakże, że synowie w Chinach w purpurze jedwabiu i złocie się rodzą, by nad światem panować, cory zaś w grubym, szarem płótnie, by w kuchennych sprawach się ćwiczyć i czoła rodziców chmurować nie troszczyć.

Nie należy jednak słów tych brać dosłownie, gdyż piękniejszych sukien jedwabnych jak Chinki, żadna kobieta na kuli ziemskiej nie nosi. Pamiętać trzeba natomiast o nauce samego Buddy, który powiedział:

„Mężczyzna stoi tak wysoko, jak niebo; kobieta tak nisko i głęboko, jak kula ziemiska”.

I tu wszakże praktyka nie jest z teorią w zgodzie, bo oto z wiosek okolicznych nadbiega gromada „wysoko postawionych” istot i możemy naocznie się przekonać, jak się doskonale z „nisko postawionymi” dziewczynkami bawi, niczem dziećmi innych krajów.

Różnica między płciami polega głównie na innym systemie nauczania, które też o stanowisku w świecie decyduje.

W dawniejszych czasach dziewczęta przyuczono do trzech obowiązków jedynie: jako dziecko słuchać ojca, jako żona — męża, jako wdowa — najstarszego syna.

Obu płciom jednakże wpała w równym stopniu głębokie przekonanie o wyższości rasy chińskiej i pogardzie dla obcych, barbarzyńcami lub diablami przez Chińczyków zwanych.

W gościnnym domu pana Liu nie wyczuwamy nic z owej pogardy wszakże; traktują nas jaknajlepiej i, jakkolwiek dla braku dostatecznej znajomości języka, z trudem porozumiewać się możemy, dzielimy się zatem swobodnie wrażeniami naszymi między sobą.

Z dziećmi szczególnie bliższą znajomość szybko została zawarta — wspólność języka zastąpiły tu bowiem słodycze.

Starsze dzieci pokazują nam swoje ćwiczenia szkolne, młodsze ściągają stopy drewnianych śmiesznych zabawek, z którymi europejskie dziecko nie wiedziałoby, co począć; kobiety — piękne chińskie kobiety — otwierają na roścień szczy i skrzynie, w których podziwiać możemy przepiękne jedwabie i hafty.

Ubrania dzieciinne trudno rozróżnić.

Na nasze pytanie, które dla dziewczynki, a które dla chłopca są przeznaczone, zsmilknie nagle nieprzerwane niemal zaplanie Chinek i pani Liu poważnym głosem nadmienia, że coś

równie nieprzyzwolonego u niej w domu miejsca mieć nie może.

Niewolno, aby ubranie chłopców i dziewcząt razem w jednej skrzyni leżały. Tu jest tylko garderoba dziewczęca.

Godzina roztania nadchodzi niebawem. Uściski rąk i pocałunki w Chinach nie istnieją; uśmiechamy się zatem tylko w głębokich ukłonach do siebie i do lekty naszych wiadymy.

Spotkawszy na pierwszym zaraz postaju jednego z chińskich mych przyjaciół, pytam ze zdziwieniem, dlaczego właściwie synka pani Liu nie mogliśmy zobaczyć?

— Kiedy ojciec ma ośm córek — szepce nam Chińczyk w odpowiedzi w obawie, aby który z przyjaciół pana Liu nie usłyszał — nikomu, rzecz prosta, z tem się nie chwali, a tylko wszystkie razem „jednym synem nazywa”.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby w handlu detalicznym w Wilnie.

Z dnia 2, 3, 4, 5 września 1927 r.

Chleb żytni przemiał 50%, 1 kg. 65 gr., chleb żytni przemiał 70% 55 gr., razowy 40—37 gr., pszeniczny przemiał 50% — 1.00 — 0.00, mąka pszenna klg. — 1.00 — 80 — 75, żytnia razowa 45—42—39, żytnia 56—53, kasza jęczmienna 85 — 75 — 65, jaglana 1.20—85, gryczana 1.20—85, mąka 1.40—1.25—1.20, owsiana 1.30—1.10—1.00, perłowa 1.10—95—90, pszczał 75—65, groch polny 50 — , fasola biała 60—00 — , ryż 1.10 — 1.05 — 1.00, mleko niezbierane (1 litr) 40 — 35—30, śmietana 2.00—1.80 — 1.50, masło niesolone 1 kg. 6.50—6.00—5.80—5.50, masło solone 5.50 — 5.25 — 5.00, ser krowi zwyczajny 1.80—1.45—1.30, jaja (1 sztuka) 16 — 15 — 14, słonina świeża 1 kg. 4.40—4.20—4.00, słonina krajowa 4.60—4.40—4.35—4.30, szmalc wiewprzowy 5.00—4.80—4.60, sadło 4.80 — 4.60 — 4.30, śledź (szmalcówka) 1 szt. 25—18—12, olej 1 kg. 2.40—2.30, kartofle 15 — 12 — 10, kapusta kwaszona 00—00, świeża 20 — 00, marchew 20—00, buraki 20—00, brukiew — , cebula 50—00, cukier kryształ 1.50—1.47, kostka 1.80—1.75, sól biała 35—33—30, kawa naturalna 8.00—0.00, zbożowa 2.50—2.00, herbaty 30.00 — 26.00—14.00, węgiew — , drzewo opałowe — , nafta 1 litr 60, mydło zwyczajne do prania 1 kg. 2.00—1.90—1.80—1.60, soda do prania 4.50, proszek mydlny 50, świeże 2.60—2.20, pszenica 41—40, żytnie 38 — 00 — 37, jęczmień 42—36, owies 40 — 36, gryka 40, kiełbasa wiewprzowa zwycz. 3.50—

0.00, mięso wołowe 2.50 — 2.30, cielęcine 00 — 00, baranie 2.40—2.00, wiewprze 3.50 — 3.00, sianko 9 — 8, słoma 8—7, otręby pszenne 27, otręby żytnie 26, miotły 1 szt. 15.

G I E Ł D A. WARSZAWA, 6.IX. (Pat.) — Dolar 8,91—8,93—8,89. Londyn 43,48—43,59 — 43,37. Nowy-York 8,93—8,95—8,91. Paryż 35,05—35,14—34,96. Praga 26,51—26,57—26,45. Szwajcaria 172,49—172,92—172,06. Wiedeń 126,06—126,37—125,75. Włochy 48,55—48,67—48,43.

Papiery procentowe: dolarówka 56,50—57, pożyczka kolejowa 102,50, 5% konwersyjna 62,00, konwersyjna kolejowa 58,00, 8% listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego oraz obligacje kom. Banku Gosp. Krajowego 92,00, 8% ziemskie dolarowe 92,00, 8% ziemskie złotych 77, 4,5% listy ziemskie 57,25—56,50, 8% warszawskie 73,75 — 73,50 — 73,65, 5% warszawskie 62,00, 4,5% warszawskie 60,00, 8% łódzkie 68,50, 6% obligacje m. Warszawy rublowe 33.

Akcje: Bank Handlowy 123,00, Bank Polski 139,00—139,50, Spółka Zarobkowa 85,75, Elektrownia w Dąbrowie 72—70, Siła i Światło 105,00 — 109,00 — 108,00, Czersk 1,03, Gosławice 73, Cukier 5—4,95, Firley 53—54, Drzewo 13,75, Węgiel 94—93,50, F. Itzner 5,75, Lilpop 31—30,60, Modzejewo 9,20, Ostrowiec 96—99—98, Parowoz 52—51, Rudzki 59,50—59, Starachowice 64,50—64, Ursus 17, Zawiercie 36,75—36,25, Żyrardów 18,50 — 18,75 — 18,50, Borkowski 3,40—3,36, Syndykat 10,50.

Z ostatniej chwili.

Traktat francusko-jugosłowiański.

BIALOGRÓD 6.IX. (Pat.) „Nowosti donoszą z Genewy: Ministerstwo spraw zagranicznych Brand i Marinowicz postanowili podpisać francusko-jugosłowiański traktat przyjaźni.

Znowu powódź.

KRAKÓW 6.IX. (Pat.) W Grynowie wskutek oberwania się chmury rzeka Biała niezwykle wezbrała i wystąpiła z brzegów. Wody załamy miasteczko Ciężkowice oraz przyległe wsie, leżące nad brzegiem rzeki. Szereg domów i wielkie obszary pól stoją pod wodą. Straty w planach wynoszą 100.000 złotych. Władze podjęły akcję ratowniczą.

Nadesłane.

W sprawie Cosmopolisu i Fermentiny!!!

Otrzymując obecnie przeszło tysiąc listów dziennie w sprawie Cosmopolisu i Fermentiny, z przykrością stwierdzam, że nie jestem wprost w możności odpowiadania na nie poszczególne — odpowiadam więc obecnie jednocześnie wszystkim i proszę osoby zainteresowane uważnie przeczytać, a najlepiej wyciąć i zachować sobie.

Cosmopolis używa się w następujących wypadkach: Jeżeli masz chorośliwy lub zwyczajnie wygląd, masz zmarszczone, krosty, liszaje, wagner, piegi, czerwoność ciała, jeżeli ciało staje się wiotkie, piersi ci obwisają, włosy siwieją, czujesz ogólną starość, osłabienie, rozstrój nerwowy, zniechęcenie do życia i brak ci powodzenia w życiu.

Wszystko to powstaje z powodu złej przemiany materii wskutek zatamniania dostępu powietrza do tkanek skóry i nie odświeżania ich. Używanie nieodpowiednich kosmetyków, zwłaszcza kremów, jeszcze pogarsza sytuację. Jedynie tylko stałe, codzienne obmywanie twarzy, biustu, a jeszcze lepiej całego ciała od najmłodszych lat do późnej starości Cosmopolisem daje Wam zdrowie, urodę, młodość, energię, chęć do życia i powodzenie w życiu. Rodzice dbający o dzieci powinni je stałe kąpać w Cosmopolisie.

Fermentina używa się: Jeżeli masz zepsute zęby, masz kamień na zębach, cierpisz na żęby, działają opuchają ci, nieważ zapalenie okostnej, wydzielasz przykry zapach z ust bądź to z zębów, bądź z żołądka, obcowanie z tobą jest przykre, masz wzdęty chorośliwy wygląd, miewasz bóle w dołku, czkawkę, zgagę, pieczenie w gardle, odbijanie i wiele jeszcze innych dolegliwości; tracisz humor, dokuczają ci zniechęcenie, masz rozstrojone nerwy. Po użyciu Fermentiny wszystko to bardzo presto przechodzi. Fermentina jest środek, który powinno się stosować dla dzieci od najmłodszych lat, dla dorosłych i dla starców do późnej starości. Bez Fermentiny żaden człowiek obcy się nie może. Fermentina daje Wam zdrowie, humor i doskonale samopoczucie. To nie jest pasta do mechanicznego czyszczenia zębów, ani też eliksir dla odświeżania ust. Jest to środek, który momentalnie neutralizuje wszelkie kwasy.

Żądać w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjnych. W razie nie otrzymania wpaść w miejscowej aptece lub składzie aptecznym za Cosmopolisem Zl. 2.50, za Fermentin, Zl. 2.75 i zażądać sprowadzenia. Gdzieby odmówili nadesłać Zl. 2.75 za Cosmopolis i Zl. 3 za Fermentin, do Głównego Składu na Polskę, ROMAN WŁODARSKI Warszawa Lubeckiego 5. Za zaliczeniem kosztuje Cosmopolis 3.25, Fermentina 3.50.

Reprezentanci na własny rachunek pożądan.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”. Na ofiary powodzi w Małopolsce Kolo Zw. Ludowo-Narodowego w Dzielnicy Sniplskich na zebraniu złożyło 17 ziot., Jeneral Antonowicz 5 ziot., Kazimierz Wojtkowski 2 ziot. Na budowę kościoła św. Teresy, Anna Trzeciakowa 5 ziot. Dla rodziny Mufelów emeryt 5 ziot. Na chleb dla głodnych emeryt 2 ziot. Na dom Dzieciątka Jezus 1.5. 2 ziot.

Zapisujcie się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża.

WIEJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

Dzisiaj będzie wyświetlany film: „Złodziej z Bagdadu” — precudny epos wschodu. W roli głównej Douglas Fairbanks. Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza P. W. Szczepińskiego, soboty i święta od godz. 3 m. 30 i w inne dni o godz. 5. Cena biletów: parter — 60 gr., balkon—30 gr.

Fortepian krzyżowy w dobrym stanie okazynie do sprzedania za 900 zł. ul. Sawicz 16, m. 4. 607

Uwaga! Wstąpił do Jadłodajni Tuczyskiej na zdrowy i obfity obiad z 3-ech dań za 1 zł. 30 gr. Wczorajni przy kolacji lub piwie radio koncert. Kamierzeczki 1, róg ul. Sobucz 2038-4

NAUKA. CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żora-wia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji, handlowej stenografji, nauki w handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. — adajcie prospektów. 2013—13

Krzyszta Wiedeński w wielkim wyborze po cenie fabrycznej skład mebli

SIEMNIKI RZĘDOWE fabr. „UNJA” dawn. VENTZKI ZWYCZAJNE I UPROSZCZONE ręczne w cenie od Zł. 300, konne w cenie od Zł. 540. POLECA Zygmunt Nagrodzki WILNO, ul. Zawalna Nr. 11 a. UWAGA. Siemniki rzędowe jest maszyną rolniczą najprędzej opłacającą się, zaoszczędza bowiem 25% ziarna i zapewnia równocześnie dożyzwienie.

DZIENNIKI KLASOWE DLA SZKOŁ W. BORKOWSKI WILNO 425-1 Mickiewicza 5, tel. 372. S-to Jańska 1, tel. 371.

Do sprzedania sklep spożywczy Mostowa 17. 2033

Poszukuję kucharki na wyjazd, umiejącej dobrze mówić po niemiecku. Wiosenna 2, m. 1. 2042

Nowy „Okazja” Sklep Sw. Jańska Nr. 8 Kupno i sprzedaż rozmaitych rzeczy. Szanunkunk rzeczy bezpłatnie 1806—2

B. Łokuciewski Mickiewicza 425-1 KUPNO

ODCISKI Jeżeli cierpisz na ODCISKI, a bezskutecznie stosowałeś inne środki, spróbuj raz jeden „VEROLU” z KOGUTKIEM a sam wartość jego ocenisz. SPRAWDZAJ APTEKI, SKŁADY APTECZNE (DROGERJA) CZY JUŻ MACIE? WSZYSTKIE PODRĘCZNIKI zażądajcie z Księgarni M. ARCT Warszawa Nowy Świat 35. 19456-1

LEKARZE Dr. Leon Ginsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE. Ulica Wileńska Nr. 3. Tel. 567. Przyjmuje od 8 1/2 — 11 1/4 — 8. W.Z.p. 29

Mieszkania i pokoje Do wynajęcia pokój dla samotnego. Ogłądać od 3—5 po poł. Bazylińska 3, m. 5. 2002—1

Szuka pracy Szyją oraz naprawiam bieliznę. Robota staranna i ładna. Zgodzę się iść szyc do domów przykwasie oferty pod „Bielizna” do Adm. „Dz. Wileński.” Cena niska. 1937

LOKALE Z powodu wyjazdu do odstąpienia jadłodajni przy ul. Sw. Jańskiej Nr. 1 „Bar Imperjal” z 2 bilardami z pełnym urządzeniem. Lokal nadaje się na szkołę lub inne przedsiębiorstwo. 2044

Kupię foliarkę o stu dziesięcinach dobrej gleby z dobrym zabudowaniem, względnie wydzierżawię w promieniu 10 km. od Wilna. Zgłoszenia pisemnie proszę przysyłać z dokładnym opisem posiadłości i wartością pod adresem Wilno ulica Lwowska Nr. 4 m. 2 Marja Hadrysowska Pośrednicy wykluczeni. 1984—0

Dr. POPILSKI Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej. W.Z.p. 1

Dwa pokoje do wynajęcia ul. Mostowa 21 m. 1. 2046—2

Gotówka LOKUJEMY gotówkę na pewne zabezpieczenie i dogodnych warunkach. Wileński Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 229—3

MEBLE Szafy, Kredensy, Stoly oraz inne meble najtaniej nabyć można w D.-H. Sikorskiej-Ska ul. Zawalna Nr. 30. 1

HUMOR Jak poznać pijanego. Syn do ojca:—Po czym można poznać, że się jest pijany? Ojciec:— Widzisz tam przy stole dwie baby, jak będziesz widział czterech zamiast dwóch, bo ci się w oczach dwoi! Syn zdziwiony:—Rzecz tam siedzi tylko jedna?

Dr. Wołodzko ordynator szpitala Sawicz Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od g. 12 do 2 1/2 — 6. Oprócz dni świątecznych i przedświątecznych. Zawalna ul. 22. W.Z.p. 20

Wolne posady Potrzebna osoba inteligentna samotna w średnim wieku do zajęcia się gospodarstwem domowym i dziewczynkami lat 4 i 6. Zgłaszać się między godz. 12—4. Wileńska Łąka Szpital kolejowy dom Nr. 6. Bellermanowa. 2019—0

Gotówkę w każdej sumie lekujemy pod pewne i mocne zabezpieczenia Dom H.-K. „Zachęta” ul. Gdańska 6, I piętro telefon 9-05.

WILEŃSKIE Meble Od r. 1843 istnieje JADALNE, SYPIALNE, SALONOWE, I GABINETOWE, kredensy, stoly, szafy, łóżka i t. d. Wykwintnie, Mocne, Niedrogo, Sprzedaj na raty.

DRUKARNIA I INTROLOGATORNA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” Wilno, ul. Mostowa № 1. Tel. 12-44 Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa Intrologatorstwa wchodzące.